

Wilków:
Prymusi
ze stypendiami
wójta



s. 22

Powiat:
Wyższe nagrody
dla nauczycieli.
Kto ile dostał?



s. 2

Chodel: W 80. rocznicę
śmierci prezydent
odznaczył partyzanta Karola
Chlebickiego

s. 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

17 - 23 października 2023 r. ■ nr 42 (449) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ SKAŁA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Więźniowie nie głosowali na PiS i PiS

**Za kratami zdecydowane zwycięstwo
odniosła Koalicja Obywatelska.
Na PiS głosowali chorzy**

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego w wyborach do Sejmu startował z listy PiS. Był jednym z faworytów

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
6

Skoków: We wsi
wielka radość.
Nowa sala
sportowa
już otwarta

s. 20

Powiat: Opolscy
rolnicy wybrali
swoją samorząd.
Wyniki wyborów
do LIR

s. 20

Łaziska: Będą
uczyć się, bawić
i zwiedzać.
Za darmo

s. 22

Powiat: Ochotnicy
śmigać będą
quadami
za 80 tys. zł

s. 23

Opole Lubelskie: Po 74. latach od śmierci
rodzina mogła pochować pana Wacława.
Z honorami



Helena Sitarska,
córką Wacława Czepińskiego
- Z jednej strony to smutek,
ale z drugiej strony radość,
że po tylu latach mogłam sobie
tę sprawdzić tu

s. R2

Pogrzeb Wacława Czepińskiego ps. „Mściwy” miał charakter państwowy. A oprawa uroczystości - wojskowa

Powiat: Rolnicy
wybrali swój
samorząd. Piotr
Burek największym
przegranym

s. 20

Piotr Burek, były prezes LIR

Chodel: Jedna
firma spartaczyła
murawę boiska,
druga poprawia.
A my za to zapłacimy

s. 24

Gm. Poniatowa: Od wsi do wsi.
Jeździli autobusem i przed
wyborami otwierali sale
sportowe

s. 23

**Opole
Lubelskie:**
Zderzenie
samochodów
na ul. Józefowskiej

s. 3

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA
STRAŻACKA

Zdarzenia, do których
wyjeżdżali strażacy
z Państwowej Straży
Pożarnej w Opolu Lubel-
skim i jednostek Ochot-
niczej Straży Pożarnej:

7 października

- Opole Lubelskie. Kolizja dro-
gowa na ul. Józefowskiej.

8 października

- Wandalin. Zderzenie volkswa-
gena z motocyklem.
- Poniatowa. Złamany konar
drzewa nad blokiem.
- Łaziska. Plama oleju na jezdni.

10 października

- Opole Lubelskie. Zabezpie-
czenie uroczystości pogrze-
bowej.
- Kazimierzów. Zabezpieczenie
łądowiska LPR.
- Poniatowa. Pomoc policji
w otwarciu mieszkania.

(ja)

A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook**

Dziś część pierwsza nagrodzonych pedagogów, za tydzień druga

Wyższe nagrody dla nauczycieli. Kto ile dostał?

**Wójtowie i burmi-
strzowie docenili pracę
nauczycieli, przyznając
im nagrody finansowe.
W tym roku niektórzy
groszem sypnęli hojniej.**

Karta Nauczyciela nakłada na
samorządy obowiązek tworzenia
odpisu na nagrody w wysokości
minimum 1 procenta funduszu
wynagrodzeń, jaki jest w każdej
placówce oświatowej. I z tego
funduszu wypłacane są nagrody
z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Najhojniejszy w tym roku,
podobnie zresztą, jak i w roku
ubiegłym, był burmistrz Ponia-
towej, który rozdysponował na
nagrody 42,3 tys. zł. Dyrektorom
dał po 3 tys., a nauczycielom po
2,7 tys. zł. Są to wyższe stawki
niż w roku ubiegłym, wówczas
kształtowały się one odpowied-
nio 2,6 tys. zł i 2,4 tys. zł.

Hojniejszy w tym roku był rów-
nież burmistrz Opola Lubelskiego.
Tegoroczne nagrody były o kilka-
set złotych wyższe niż rok temu.

- Zwiększenie kwoty nagród
wynika m.in. z faktu, iż fun-
dusz nagród jest większy wobec

metody jego naliczania. Wpływ
na to ma wzrost wynagrodzeń
nauczycieli w ostatnich latach.
Drugi argument jest taki, iż
kwota dotychczasowej nagrody,
czyli 2 tys. zł, obowiązywała nie-
zmiennie przez kilka ostatnich
lat – wyjaśnia Janusz Gąsior,
dyrektor Zespołu Ekonomicz-
no-Administracyjnego Szkół
w Opolu Lubelskim.

**NAGRODY BURMISTRZA
PONIATOWEJ:**

Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły
Podstawowej w Poniatowej -
3 000 zł (brutto)

Ireneusz Radomski, dyrektor
Szkoły Podstawowej w Nieza-
bitowie - 3 000 zł

Bożena Mroczkowska, dyrektor Szkoły Podstawowej
w Kowali - 3 000 zł

Renata Kilian, dyrektor Szkoły
Podstawowej w Kraczewicach -
3 000 zł

Bożena Chyla, dyrektor Szkoły
Podstawowej w Poniatowej
Kolonii - 3 000 zł

Anna Bartoś, dyrektor Przed-
szkola Miejskiego w Poniato-
wej - 3 000 zł

Hanna Długosz, nauczyciel

Szkoły Podstawowej w Ponia-
towej - 2 700 zł

Iwona Paleczna, nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Ponia-
towej - 2 700 zł

Anna Świst, nauczyciel Szkoły
Podstawowej w Poniatowej -
2 700 zł

Karolina Piłat, nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Nieza-
bitowie - 2 700 zł

Monika Wiczuk, nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Kowali
- 2 700 zł

Bożena Ziółkowska-Oćwieja,
nauczyciel Szkoły Podstawo-
wej w Kraczewicach - 2 700 zł

Jadwiga Rosińska, nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Kracze-
wicach - 2 700 zł

Ewa Jarska, nauczyciel Szkoły
Podstawowej w Poniatowej
Kolonii - 2 700 zł

Aleksandra Szlachetka, na-
uczyciel Przedszkola Miejskie-
go w Poniatowej - 2 700 zł

**NAGRODY BURMISTRZA
OPOLA LUBELSKIEGO:**

Anna Sagan, dyrektor Przed-
szkola Miejskiego w Opolu
Lub. - 2 800 zł (brutto)

Joanna Kuś, nauczyciel PM
w Opolu Lub. - 2 800 zł

Ilona Majak-Gierczak, dyrektor
SP nr 1 w Opolu Lub. - 2 800 zł

Elżbieta Fudral, nauczyciel SP
nr 1 - 2 800 zł

Janusz Stępień, nauczyciel SP
nr 1 - 2 800 zł

Mariusz Zielonka, nauczyciel
SP nr 1 - 2 800 zł

Anna Popiołek, dyrektor SP nr
2 w Opolu Lub. - 2 800 zł

Hubert Jagodziński, nauczy-
ciel SP nr 2 w Opolu Lub. - 2
800 zł

Patryk Węclawski, nauczyciel
SP nr 2 w Opolu Lub. - 2 800 zł

Barbara Teresa Sak, nauczyciel
SP w Pusznie Godowskim - 2
800 zł

Dorota Zarzycka, dyrektor SP
w Pusznie Godowskim - 2
800 zł

Iwona Bera, nauczyciel SP
w Skokowie - 2 800 zł

Grzegorz Konarski, dyrektor SP
w Skokowie - 2 800 zł

Dorota Izabela Wójcik, nauczy-
ciel SP w Wandalinie - 2 000 zł

Małgorzata Kozak, dyrektor SP
w Wandalinie - 2 000 zł

Leszek Goliszek, dyrektor SP
w Kluczkowicach - 2 800 zł

Janusz Gąsior, dyrektor ZEAS
w Opolu Lub. - 2 800 zł

Anna Świrkosz, dyrektor
Żłobka Miejskiego w Opolu
Lub. - 2 800 zł

**NAGRODY WÓJTA GMINY
KARCZMISKA:**

Piotr Długosz, dyrektora
Zespołu Szkół w Karczmiskach
- 2 500 zł (brutto)

Barbara Goliszek, nauczyciel
SP w Karczmiskach - 2 500 zł

Artur Jarski, nauczyciel SP
w Karczmiskach - 2 500 zł

**NAGRODY WÓJTA GMINY
WILKÓW:**

Bogusław Bernacki, dyrektor
Zespołu Szkół Publicznych
w Zagłobie - 2 600 zł (brutto)

Beata Pietroń, nauczyciel
Zespołu Szkół Publicznych
w Zagłobie - 2 000 zł

Tomasz Jakubowski, dyrektor
Szkoły Podstawowej w Wilko-
wie - 2 600 zł

Marta Kramek, nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Wilko-
wie - 2 000 zł

**NAGRODY WÓJTA GMINY
ŁAZISKA:**

Patrycja Śpiewak, nauczyciel
Szkoły Podstawowej w Łazi-
skach - 1 500 zł (brutto)

Dorota Węgorowska, nauczy-
ciel SP w Łaziskach - 1 500 zł

Marek Jakoniuk, nauczyciel SP
w Kamieniu - 1 500 zł

Beata Piłat, p.o. dyrektora SP
w Braciejowicach - 1 500 zł

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR**ALARMOWE**

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

**INSTYTUCJE
I URZĘDY**

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

**NAPRAWY
AGD**

AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

**BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK**

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

18 października,
godz. 8.00 - 15.00,
Łopocžno

19 października,
godz. 8.00 - 15.00,
Chruślanki Mazanowskie (2)
godz. 7.00 - 15.00,
Noworąbłów (1)

20 października,
godz. 8.00 - 14.00,
Ratoszyn Kol. Przetwórnia

Zginął na ulicy w Chodlu. Zastrzelony przez Niemców

W 80. rocznicę śmierci prezydent odznaczył partyzanta Karola Chlebickiego

CHODEL: Andrzej Duda nadał zastrzelonemu partyzantowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie odebrał w minioną środę siostrzeniec „Mściwego” podczas uroczystości odsłonięcia odnowionego nagrobka.

Zorganizował ją w 80. rocznicę śmierci Karola Chlebickiego Lubelski Urząd Wojewódzki i gmina Chodel.

„Mściwy” zastrzelony został w Chodlu 11 października 1943 r. przez niemieckiego żandarma. Spoczął na miejscowym cmentarzu.

- Również 80 lat temu za walkę dla swej ojczyzny Karol Chlebicki ponosi najwyższą ofiarę. Ofiarę krwi. Ma zaledwie 28 lat. Czy ta ofiara może spowszechnić? Karol Chlebicki i wielu innych uczy nas tej postawy ofiarności dla ojczyzny. Ofiarności, która może się wyrażać również w służbie każdego dnia, uczciwej pracy codziennej – podkreślał w Chodlu minister Wojciech Labuda, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów.

W uroczystości odsłonięcia i poświęcenia nagrobka uczestniczyli przedstawiciele władz



Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Odsłonięcia nagrobka dokonali członek rodziny – Marek Świżek, pełnomocnik prezesa Rady Ministrów – Wojciech Labuda, wicewojewoda lubelski – Robert Gmitruczuk, wójt gminy Chodel – Przemysław Kowalski oraz przedstawiciel Instytutu Pamięi Narodowej

państwowych i samorządowych, rodzina, służby mundurowe, strażacy, młodzież szkolna i mieszkańcy. Wszyscy w ciszy i zadumie oddali hołd pochodzącemu z Jeżowa żołnierzowi Armii Krajowej.

Wicewojewoda lubelski nie ma wątpliwości, że takimi bohaterami jak Karol Chlebicki usiana jest polska ziemia.

- To tacy ludzie ze słowem „Bóg, honor, ojczyzna” służyli, aby nasza ojczyzna była państwem wolnym, suwerennym, niepodległym. Nie dajmy zapomnieć naszych narodowych bohaterów. Tych, którzy z dumą mówili: Warto być Polakiem. Warto by Polska była silnym, liczącym się euro-



Poświęcenia nagrobka dokonał biskup lubelski Adam Bab, który wcześniej przewodniczył mszy świętej odprawionej w kościele parafialnym w Chodlu w intencji zastrzelonego żołnierza Armii Krajowej

pejskim narodem – mówił do zgromadzonych wicewojewoda Robert Gmitruczuk i dziękował wszystkim tym, którzy

kultywują pamięć o bohaterach narodowych.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Na grobie Karola Chlebickiego, zastrzelonego 11 października 1943 roku w Chodlu, rodzina i delegacje złożyły wieńce i zapalili znicze. Wśród nich wieńiec od premiera, marszałek Sejmu, wojewody lubelskiego, marszałka województwa lubelskiego, starosty opolskiego i wójta gminy Chodel



W imieniu prezydenta RP Andrzeja Dudy Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski wręczył członkowi rodziny wicewojewoda lubelski. Od lewej: Wojciech Labuda - pełnomocnik prezesa Rady Ministrów, Robert Gmitruczuk - wicewojewoda lubelski i Marek Świżek - członek rodziny zastrzelonego partyzanta



Na cześć „Mściwego” salwę honorową oddali żołnierze 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej

R E K L A M A

3 lata KASA UNII LUBELSKIEJ

www.kasaul.pl
[www.fb.com/KasaUniiLubelskiej](https://www.facebook.com/KasaUniiLubelskiej)

do 10 000 zł
SZYBKA GOTÓWKA

BEZ DODATKOWYCH ZABEZPIECZEŃ

NOWE, NIŻSZE OPROCENTOWANIE

RRSO 14,91%

- niskie oprocentowanie już od 5,89%
- szybka decyzja, bez zwłoki czasowej
- minimum formalności

- Poniatowa ul. 1 Maja 4, tel. 609 160 363
- Opole Lubelskie ul. Lubelska 13, tel. 693 915 249



Zderzenie dwóch samochodów na ul. Józefowskiej

Policjanci wlepili sprawcy 1050 zł mandatu za spowodowanie kolizji drogowej.

Doszło do niej w sobotę (7 października) na ul. Józefowskiej w Opolu Lubelskim. W kolizji brały udział dwa samochody osobowe, którymi kierowało dwoje mieszkańców gminy Opole Lubelskie. Do zderzenia doprowadziła 24-latką jadącą oplem.

Jak ustalili policjanci, kobieta nie zachowała bezpiecznego odstępu od jadącego przed nią volkswagena i uderzyła go w tył. Za kierownicą VW siedział 67-letni mężczyzna.

Nikt nie został poszkodowany. Kierujący byli trzeźwi. Sprawcy do domu wrócili z wystawionym przez policjantów mandatem.

(ach)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całonocne, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 16 do 22 października Dyżur całonocny: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający: Apteka Bliska Sercu, Opole

Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

Od 23 do 29 października Dyżur całonocny: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 14,91 %, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 2 660 zł, całkowita kwota do zapłaty 3 132,33 zł, oprocentowanie zmienne 9,49 %, całkowity koszt kredytu 472,33 zł (w tym: prowizja 140,00 zł, odsetki 332,33 zł, koszt ubezpieczenia 0,00 zł, koszt prowadzenia rachunku 0,00 zł), 28 miesięcznych rat równych w wysokości 111,87 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 31.08.2023 r. na reprezentatywnym przykładzie. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego. Ostateczna decyzja i warunki kredytowania uzależnione są od indywidualnej oceny Klienta, w tym jego wiarygodności i zdolności kredytowej.

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. C, Puławy/ TRANSYP	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Puławy/ TRANSYP	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Puławy/ Agnes	1	3 600,00 zł	u
Piekarz, Markuszów/ u Piecyka	1	4 200,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Markuszów/ u Piecyka	1	4 200,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Dobrosławów/ ZM	1	4 500,00 zł	u
Pracownik serwisu sprzątającego, Puławy/ Glanc Serwis	0,5	1 800,00 zł	u
Sprzedawca, Wierzchniów/ ROYAL	1	3 600,00 zł	u
Podinspektor d/s inwestycyjnych, Kazimierz Dolny/ UM	1	4 400,00 zł	u
Robotnik budowlany, Kazimierz Dolny	1	3 600,00 zł	u
Samodzielny księgowy/a, bilansista, Puławy/ IUNIG	1	4 300,00 zł	u
Brukarz, Puławy/ PIAG - BUD	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę, z- umowa zlecenie

R E K L A M A

**ORTOCENTRUM**

**CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy



Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D**

**572 33 08 33**

www.ortocentrum.pulawy.pl

Puławy: Nagrody i awanse od starosty na Dzień Nauczyciela

Trzech dyrektorów i 23 nauczycieli z placówek podległych Powiatowi Puławskiemu odebrało nagrody Starosty, a 32 pedagogów awanse na wyższe stopnie nauczycielskie. Dziś w Starostwie Powiatowym w Puławach odbyły się powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej.

Uroczystości związane z Dniem Nauczyciela w Starostwie Powiatowym w Puławach zorganizowano w miniony piątek, w przeddzień święta pedagogów i pracowników oświaty.

W Sali Pompejańskiej nauczycieli z placówek podległych powiatowi puławskiemu przywitała Małgorzata Noskowska, kierownik Wydziału Edukacji. Ciepłe słowa w stronę pedagogów skierowała starosta Danuta Śmaga.

- Nauczyciel, jak żaden inny zawód zasługuje na wielki szacunek i wielkie uznanie. Aby być nauczycielem, nie tylko potrzebna jest duża wiedza, doświadczenie, ale przede wszystkim pasja, miłość do tego zawodu. Bez tego specjalnego powołania trudno być nauczycielem dobrym, wtedy jest się rzemieślnikiem. Natomiast pasja powoduje, że jest się artystą w danym zawodzie - mówiła do zebranych i dziękowała nauczycielom za pracę z młodzieżą, za wkładane w to serce i zaangażowanie.



Nagrodę Starosty Puławskiego otrzymało w tym roku trzech dyrektorów szkół

W tym roku nagrody Starosty Puławskiego powędrowały do 3 dyrektorów i 23 nauczycieli placówek, dla których organem prowadzącym jest Powiat Puławski. Tego samego dnia 32 pedagogów odebrało awanse na wyższe stopnie nauczycielskie - nauczyciela dyplomowanego i mianowanego.

Spotkanie było również okazją do złożenia gratulacji dyrektorom szkół, którzy otrzymali nagrodę Ministra Edukacji i Nauki - Henrykowi Głowskiemu (ZST im. M. Skłodowskiej-Curie w Puławach)

oraz Krzysztofowi Szabelskiemu (ZS nr 1 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach) oraz dyrektorowi Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej Dariuszowi Perszko, docenionego nagrodą Kuratora Oświaty w Lublinie.

Uroczystości uświetniły występy artystyczne uczniów z placówek podległych starostwu.

Marta Pietroni

Dyrektorzy wyróżnieni nagrodą Starosty Puławskiego:

1. A.Gomółka, ZS Nr 2 w Nałęczowie
2. E. Szczygieł, SOSW im. Marii Grzegorzewskiej w Puławach
3. H. Głos, ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach

Nauczyciele wyróżnieni nagrodą Starosty Puławskiego:

- * K. Borkowska, H. Kuflewska, D. Szóstak - I LO w Puławach
- * R. Kruk - SOSW w Kębie
- * J. Rokita - MOS w Puławach
- * M. Banach - ZS w Kazimierzu Dolnym
- * I. Grobel, D. Urbańska - ZS Nr 1 w Puławach
- * A. Kowalczyk, R. Łodzińska - ZS nr 3 w Puławach
- * M. Lorek, J. Zieliński - ZS nr 2 w Puławach
- * M. Łagowska-Gawel, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Puławach
- * A. Mazurak - MOW w Puławach
- * A. Domańska, E. Sajnaga, J. Osiak - ZST w Puławach
- * J. Piskorski - Zespół Kształcenia Zawodowego w Puławach
- * K. Maik - ZS Nr 2 w Nałęczowie
- * A. Jaruga, M. Rozenkiewicz - Powiatowy Zespół Wychowania i Kształcenia w Puławach
- * M. Piasecka -Przewłoka, A. Żywicka - SOSWw Puławach

Nauczycielskie awanse:

1. Na stopień nauczyciela dyplomowanego:

- * J. Ogorzałek, E. Sętowska-Dryk - I LO w Puławach
- * T. Próchniak, J. Zieliński - ZS nr 2 w Puławach
- * M. Buska, A. Kowalczyk, B. Skwarek - ZS nr 3 w Puławach
- * A. Wawerska, M. Szczypińska - ZST w Puławach
- * Ks. M. Stawecki - ZS nr 2 w Nałęczowie
- * Ł. Wąsik - MOW w Puławach
- * P. Bąkała, J. Zuchniarz, A. Żywicka - SOSW w Puławach

2. Na stopień nauczyciela mianowanego:

- * K. Kupisz, M. Wiącek-Piwońska, A. Stępniewska - I LO w Puławach
- * E.Majcherska - ZS Nr 1

- w Puławach
- * J. Kołodziej - ZSNr 3 w Puławach
- * E. Sajnaga, Ł.Skwarek - ZST w Puławach
- * K. Wójcik, D. Zimmerman - ZS nr 2 w Nałęczowie
- * Z. Góra - ZS w Kazimierzu Dolnym
- * A. Mazurak - MOW w Puławach
- * J. Kozak, D. Staszczuk, M. Tarłowska - SOSW w Puławach
- * B. Wijaszka - SOSWw Kębie
- * M. Ignasiak - MOS w Puławach
- * P. Zapora - Zespół Kształcenia Zawodowego w Puławach
- * A. Oczkowska - Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Puławach

ZAPRASZAMY
do
Hurtowni Szkółkarskiej J.Z.W. Cur
do Końskowoli

NA JESIENNE ZAKUPY

Oferujemy szeroki wybór drzew i krzewów owocowych (jabłonie, grusze, śliwy, porzeczki, borówki i inne) w donicach jak i kopanych z gruntu. Posiadamy także rośliny ozdobne.

Ponadto w naszym sklepie znajdziecie artykuły szkółkarskie, ogrodnicze i pszczelarskie oraz akcesoria do przetwórstwa domowego, win, nalewek i destylatów. W sprzedaży mamy też donice, doniczki, kwiaty sztuczne, nasiona, nawozy, środki ochrony roślin i cebulki kwiatowe.

Od niedawna posiadamy także dział zoologiczny, w którym można także nabyć rybki akwariowe.

Zapraszamy na ul. Pożowską 2 w Końskowoli każdego dnia w godzinach 8 - 17 w soboty 8 - 14



R E K L A M A



generaliagro.pl

ZIMA BEZ NIESPODZIANEK



Nie pozwól, aby nieprzewidywalna pogoda zniszczyła Twoje rolne inwestycje. Kup polisę, która nie „marznie”. Ubezpiecz Uprawy w Generali i **zyskaj e-kod o wartości 150 zł** na zakupy oraz szansę na drugi za zakup ubezpieczenia Generali Gospodarstwo Rolne. Liczba e-kodów jest ograniczona. Więcej informacji znajdziesz na generaliagro.pl oraz i-rolnik.pl.

Materiał ma wyłącznie charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Akcja promocyjna, w ramach której można otrzymać e-kody na zakupy, jest skierowana do osób fizycznych i trwa od 25.09.2023 do 31.12.2023 r. lub do wyczerpania puli e-kodów. Szczegółowe warunki akcji znajdują się w regulaminie „Jesienne uprawy z e-kodem 2023”, dostępnym na generaliagro.pl/regulaminy i i-rolnik.pl. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia zamieszczonych na www.generaliagro.pl.



W powiecie puławskim tłumnie ruszyli na wybory. Postawili na PiS

Zgodnie z częściowymi danymi, dostępnymi w poniedziałkowy poranek do godz. 17.00 w niedzielę udział w wyborach wzięło prawie 72% uprawnionych do głosowania. Ponad połowa wyborców w powiecie puławskim postawiła na Prawo i Sprawiedliwość.

Jak wczoraj w godzinach porannych na swojej stronie podawała Państwowa Komisja Wyborcza w niedzielnych wyborach parlamentarnych do godziny 12.00 frekwencja w powiecie puławskim wyniosła 23,19 %. Mieszkańcy ruszyli do lokali wyborczych po południu. Do godz. 17.00 frekwencja podskoczyła ponad dwa razy i wyniosła 57,72%. Ale głosowanie trwało przecież do 21.00, więc to jeszcze nie ostateczny wynik.

Najbardziej obywatelski obowiązek wzięli sobie do serca mieszkańcy gminy Janowiec. Tam do 17.00 zagłosowało nieco ponad 60% uprawnionych. W samych Puławach, jak wynika z danych PKW, w tym samym czasie oddało głos 58,84% pełnoletnich mieszkańców. Najliczniej do urn ruszyli puławianie w okręgu nr 2, obejmującym ul. Hugona Kołłątaja 1 - 27, ul. Hugona Kołłątaja 29 - 39 (nieparzyste), ul. 3 Maja, ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 5 - 25 (nieparzyste), ul. Portowa, ul. Pusta, ul. 6 Sierpnia 2 - 50, ul. Stanisława Staszica, ul. Wąska, ul. Wiejska, którzy głosowali w Szkole Podstawowej nr 10.

Z częściowych danych z 21 na 109 obwodów głosowania w powiecie wynika, że mieszkańcy w większości poparli Prawo i Sprawiedliwość. Drugim komitetem, na który najchętniej oddawali głosy był koalicyjny komitet PSL i Polski 2050 Szymona Hołowni. Komitet KO plasował się pod tym względem na trzecim miejscu.

Jak pokazywały częściowe wyniki mieszkańcy Puław i okolicznych miejscowości chętniej odda-

wali swoje głosy np. na jedynek lubelskiej listy PiS Przemysława Czarnka, niż na miejscowego kandydata tego samego ugrupowania, który walczył o reelekcję - Krzysztofa Szulowskiego. Ale na przykład na liście Trzeciej Drogi Polska 20250 Szymona Hołowni - PSL częściej popierali lokalnych działaczy - Piotra Rzetelskiego - przedsiębiorcę z gm. Baranów i radnego sejmiku wojewódzkiego czy Sławomira Seredyna, radnego miejskiego z Puław, niż startującą z numerem 1 Joannę Muchę, czy „dwójkę” - Krzysztofa Hetmana.

Częściowe wyniki głosowania (dane z 21 na 109 obwodów głosowania):

Prawo i Sprawiedliwość - 54,20%
Trzecia Droga - Polska 2050 Szymona Hołowni - PSL - 17,04%
KO PO .N IPL ZIELONI - 10,85%
Konfederacja Wolność i Niepodległość - 8,91 %
Nowa Lewica - 4,74%
Bezpartyjni Samorządowcy - 1,87%
Polska jest jedna - 1,74%
KWW Ruchu Dobrobytu i Spokoju - 0,45%

Frekwencja do godz. 12.00:

Gmina Baranów - 21,09%
Gmina Janowiec - 24,22%
Gmina Kazimierz Dolny - 23,84%
Gmina Końskowola - 21,75%
Gmina Kurów - 20,66%
Gmina Markuszów - 20,16%
Gmina Nałęczów - 24,93%
Gmina Miasto Puławy - 23,59%
Gmina Puławy - 23,05%
Gmina Wąwolnica - 24,17%
Gmina Żyrzyn - 23,90%

Frekwencja do godz. 17.00

Gmina Baranów - 56,29%
Gmina Janowiec - 60,15%
Gmina Kazimierz Dolny - 55,64%
Gmina Końskowola - 56,50%
Gmina Kurów - 53,30%
Gmina Markuszów - 54,22%
Gmina Nałęczów - 57,14%
Gmina Miasto Puławy - 58,84%
Gmina Puławy - 58,95%
Gmina Wąwolnica - 56,14%
Gmina Żyrzyn - 59,82%

Marta Pietróń

Chorzy głosowali na PiS, więźniowie na Koalicję Obywatelską

POWIAT OPOLSKI: Tak przedstawiają się cząstkowe wyniki niedzielnych wyborów do Sejmu i Senatu RP w powiecie opolskim.

Więźniowie wybrali opozycję

W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim frekwencja była rekordowa. Zagłosowało 557 więźniów.

Za kratami zdecydowane zwycięstwo odniosła Koalicja Obywatelska. W wyborach do Sejmu wywalczyła 184 głosy.

Więźniowie postawili na jedynek, czyli Martę Wcisło, która zdobyła 84 głosy. Drugi najlepszy wynik otrzymał Paweł Nakonieczny - 16 głosów, a dalej Michał Krawczyk i Krzysztof Bojarski - po 11 głosów.

Druga była Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni - Polskie Stronnictwo Ludowe na którą zagłosowało 76 osadzonych. I tu też najwięcej głosów otrzymała jedynek, czyli Joanna Mucha - 47,

Krzysztof Hetman - 16 i po pięć głosów Beata Brzozowska - Zburzyńska i Andrzej Maj.

Na trzecim miejscu uplasowało się Prawo i Sprawiedliwość z 61 głosami. Z tej listy najwięcej głosów zdobył Przemysław Czarnek - 22, Agnieszka Kaczyńska - 7 i po pięć głosów dostali Sławomir Plis, Artur Soboń i Michał Moskal.

Tuż za partią Jarosława Kaczyńskiego była Konfederacja - 53 głosy, dalej Nowa Lewica - 14 głosów, Bezpartyjni Samorządowcy - 7. I pozostałe dwa komitety, KW Polska Jest Jedna oraz KWW Ruchu Dobrobytu i Pokoju dostały po jednym głosie.

Wybory do Senatu w więzieniu też wygrała Koalicja Obywatelska. Jej kandydat Jan Rajchel otrzymał 263 głosy. Na Artura Piotrowskiego z Konfederacji zagłosowało 93 osoby, a na Stanisława Gogacza z PiS - 58.

Chorzy głosowali na PiS

W szpitalu w Poniatowej wygrała partia rządząca. Tu zagłosowały 33 osoby. Naj-

więcej 20 głosów oddanych zostało na Prawo i Sprawiedliwość - 9 osób wybrało Czarnka, 4 Plisa.

Na Koalicję Obywatelską zagłosowało pięciu pacjentów, z czego dwa głosy przypadły w udziale Michałowi Krawczykowi.

Po dwa głosy dostała Nowa Lewica, Trzecia Droga i Polska Jest Jedna. A jeden głos Konfederacja.

W szpitalu wybory do Senatu wygrała Koalicja Obywatelska. Rajchel dostał 7 głosów, Gogacz i Pietras po 6.

Gmina Chodel: Ponad 64 procentowe poparcie dla PiS

Do momentu zamknięcia tego wydania Państwowa Komisja Wyborcza opublikowała pełne wyniki głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu RP tylko z ośmiu obwodowych komisji wyborczych działających w gminie Chodel. Do urn wyborczych poszło tu 3171 mieszkańców.

W gminie Chodel miażdżące zwycięstwo odniosło

Prawo i Sprawiedliwość, które uzyskało 64,36 procentowe poparcie. Na Trzecią Drogę zagłosowało 11,04 proc. uprawnionych do głosowania, na Koalicję Obywatelską - 8,96 proc., a na Konfederację - 7,98 proc.

Najwięcej głosów w tej gminie zdobył Przemysław Czarnek - 646, liderka KO Marta Wcisło - 181, jedynek Trzeciej Drogi Joanna Mucha - 120, a lider Konfederacji Bartłomiej Pejo - 108.

Wśród opolskich kandydatów do Sejmu najlepszym wynikiem osiągniętym w gminie Chodel może pochwalić się mieszkaniec tej gminy Robert Gogółka (PiS) na którego zagłosowało 516 wyborców. Szef opolskich struktur PiS, Sławomir Plis dostał 338 głosów.

W gminie Chodel wybory do Senatu również wygrał PiS. Stanisław Gogacz otrzymał 2029 głosów, Jan Rajchel - 626, a Artur Pietras - 507.

Agnieszka Ciekot - Hunek



NEKROLOGI

Poniatowa

Jerzy Gaik Jerzy, 69 l.
Poniatowa, zm. 30.09.

Stefania Konior, 73 l.
Poniatowa, zm. 9.10.

Józef Aleksandrowicz, 95 l.
Poniatowa zm. 6.10.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Sabina Walencik, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.09.

Bolesław Jasiński, 96 l.
Wronów, zm. 3.10.

Wanda Rodzik, 91 l.
Nałęczów, zm. 3.10.

Lucjan Ciemior, 69 l.
Górki, zm. 3.10.

Wacław Jezierski, 92 l.
Machów, zm. 4.10.

Kazimierz Komorowski, 77 l.
Kazimierzów, zm. 5.10.

Zofia Łapacz, 88 l.
Chodel, zm. 5.10.

Henryk Witczak, 81 l.
Puławy, zm. 5.10.

Stanisław Jurak, 62 l.
Pusznio Godowskie, zm. 7.10.

Martyna Rutyna, 25 l.
Zagłoba, zm. 7. 10.

Andrzej Popiołek, 69 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.10.

Bogdana Wrześniewska, 92 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.10.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Bogumiła Świątkowska, 61 l.
Piotrawin, zm. 1.10.

Tadeusz Kozak, 84 l.
Zastów Polanowski, zm. 2.10.

Irena Niezgoda, 96 l.
Opole Lubelskie, zm. 3.10.

Barbara Florek, 55 l.
Darowne, zm. 4.10.

Tadeusz Wicha, 74 l.
Niedźwiada Mała, zm. 5.10.

Wacław Czepiński, 24 l.
zginął 9.08.1949 r.

Sebastian Owcarz, 40 l.
Opole Lubelskie, zm. 3.10.

Jadwiga Czapla, 72 l.
Kępa Gostecka, zm. 7.10.

Halina Łakota, 68 l.
Opole Lubelskie, zm. 7.10.

Bronisława Lasota, 77 l.
Opole Lubelskie, zm. 7.10.

Mariusz Osuch, 49 l.
Wólka Kolczyńska, zm. 6.10.

Paweł Bakalarz, 28 l.
Niedzów, zm. 10.10.

Wacław Babski, 93 l.
Trzebieszka, zm. 13.10.

Przemysław Kocoń, 98 l.
Opole Lubelskie, zm. 14.10.

PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów
nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605



R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK - PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRĄŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Patron projektu



GRUPA
AZOTY
PUŁAWY

EKOSENIOR

RECYKLING JEST W MODZIE

IV EDYCJA

Szanowni Seniorzy,

Z radością rozpoczynamy kolejną, czwartą już edycję projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie, jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Grupa Wydawnicza Wspólnota. **Honorowym Patronem akcji jest Grupa Azoty Puławy Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.**

Projekt Ekosenior jest z nami od 2020 roku. Każda edycja naszej akcji, niezmiennie w nazwie i działaniu pokazuje, jak materiały odpadowe, recyklingowe mogą być użyteczne, a po przerobieniu zachwycać swoim wyglądem. Uczestnicy poszczególnych projektów - seniorzy, udowodnili, że są aktywni, kreatywni, energiczni i mocno ukierunkowani na działanie. W każdej z dotychczasowych edycji Ekoseniora zachwycali poczuciem humoru oraz pasją, z jaką wykonywali rękodzieła z plastiku, szkła i papieru.

Pierwsza edycja pod hasłem „Smacznie i zdrowo” była pełna smakowitych potraw, przetworów z ekologicznych i zdrowych produktów, pachniała pieczonym chlebem i suszonymi owocami. Uczestnicy wykazali się nie tylko kreatywnością, ale nade wszystko wskazywali, że dobra kuchnia jest wówczas wartościowa, kiedy oparta jest na naturalnych i zdrowych produktach.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych seniorzy wykonywali cudenka. Dokładnie tak określali czytelnicy prace uczestników projektu. Mimo że z uwagi na trwającą wówczas pandemię, warsztaty prowadzone były w masceczkach, to pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Powstały piękne lampy, kubeczki, pudełeczka na drobniaki oraz biżuteria z recyklingu

Edycja 2022 była podzielona na dwie części. Pierwsza to gimnastyka dla seniorów ukierunkowana na poprawienie

kondycji, samopoczucia i wzmocnienie całego ciała. Druga to warsztaty rękodzieła poprowadzone przez wykwalifikowanego instruktora Małgorzatę Król-Smagałą. I tym razem seniorzy wykazali się dobrą kondycją fizyczną i niezwykłym kunsztem swych prac. Podkreślali w trakcie warsztatów, jak ważna jest integracja, bycie razem, dobre słowo i uśmiech.

Te piękne działania i słowa mobilizują także i nas. **Zapraszamy grupy seniorskie:** Stowarzyszenia, Uniwersytety Trzeciego Wieku, sportowe organizacje dla seniorów, grupy osiedlowe i inne do udziału w kolejnej już IV edycji EKOSENIORA.

Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie, czyli poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który drukujemy w tym wydaniu tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska. Formularz dodatkowo będzie dostępny na portalach: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl.

Tegoroczna edycja, podobnie jak ubiegłoroczna, będzie miała charakter warsztatowy pod hasłem: „RECYKLING JEST W MODZIE”. Tym razem zapraszamy uczestników warsztatów do konkursu na niepowtarzalne, wyjątkowe stroje wykonane z użyciem materiałów odpadowych, takich jak płyty CD, plastik, metal, papier itp. W każdym kolejnym wydaniu tygodników i w serwisach www będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów, a wydanie finałowe dodatkowo we wszystkich portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

Więcej o konkursie i nagrodach napiszemy w przyszłym tygodniu, ale już dzisiaj możemy zdradzić, że jedną z nagród będą wejściówki do Magicznych Ogrodów.

KARTA ZGŁOSZENIOWA



EKOSENIOR
RECYKLING JEST W MODZIE

Projekt organizowany przez Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Nazwa grupy:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Miejscowość, adres:

Kontakt telefoniczny:

Wskazanie miejsce przeprowadzenie warsztatów

Wyrażamy zgodę na publikację danych osobowych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w projekcie EKOSENIOR.

data, podpis kandydatów lub osoby zgłaszającej grupę

Wąwolnica: „Drogę przez mękę” pokryje asfalt

Mieszkańcy kilku domostw w Celejowie tonęli w błocie w drodze do domu. Nie mogli dojechać karetki. Ale dzięki rządowej dotacji gmina wybuduje im dojazd z prawdziwego zdarzenia.

„Droga przez mękę”

O drodze nazywanej przez mieszkańców „drogą do kóz”, prowadzącej do kilku domostw, administracyjnie leżących w Celejowie, ale bliżej Karmanowic na naszych łamach pisaliśmy kilkakrotnie. Aby do nich dojechać od strony samego Celejowa, trzeba pokonać ok. 2,5 km odcinek polnej drogi. Gdy jest sucho, można tamtędy przejechać. Problem pojawia się zimą i po deszczu. Wtedy droga miejscami zamienia się w trzęsawisko. Z kolei dojazd od strony Karmanowic, choć jest kilkakrotnie krótszy - kilkaset metrów - biegł po prywatnej działce. Do pewnego czasu właściciele umożliwiali dojazd do



O budowę drogi z prawdziwego zdarzenia mieszkańcy Celejowa wspierani przez radnych zabiegali od kilku lat. Dzięki pozyskanej przez gminę dotacji ich marzenie o komfortowym dojeździe do domu stało się realne

posesji, ale w pewnym momencie powiedzieli „dość” i przejazd razem z resztą pola zaorali. Zarówno mieszkańcy korzystający z tego przejazdu, jak i ich bliscy od kilku lat apelowali do władz gminy o rozwiązanie problemu. Interweniowali także gminni radni.

Sytuacja wcale nie była łatwa, bo nawet kiedy droga biegnąca po prywatnym polu funkcjonowała, jej stan był fatalny. W nie-

których miejscach bardzo nierówna z licznymi zagłębieniami. Przejazd wtedy samochodem osobowym byłby raczej niemożliwy. Problem z dojazdem miały karetki. Jak podnosili mieszkańcy, zdarzało się, że ratownicy musieli ze sprzętem iść do chorego przez pola. Była także sytuacja, że mężczyznę niesiono do karetki przez pola na krześle, bo ambulans nie był w stanie dojechać do domostw.

Przełom: Gmina wykupuje drogę

W ubiegłym roku władze gminy w końcu doszły do kompromisu z właścicielami pola i wykupili jego fragment. Działka, której właścicielem stała się gmina ma szerokość 10 metrów, co oznacza, że jest szersza, niż dotąd biegnąca tamtędy droga. Już wtedy wójt Marcin Łąguna zapowiadał, że chce ją utwar-

dzić, by mieszkańcy w końcu mieli przejazd z prawdziwego zdarzenia. Samorządowcy chcieli sięgnąć po środki zewnętrzne. I tak się stało. Złożyli wniosek o dofinansowanie inwestycji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Na początku października, gdy premier Mateusz Morawiecki ogłosił listę samorządów z dotacją, okazało się, że wśród nich jest także Wąwolnica i jej wniosek o dofinansowanie budowy „drogi do kóz”. Gminie przyznano na ten cel 282 tys. zł. Dokładając nieco z własnego budżetu będzie w stanie zbudować drogę pokrytą asfaltem, a mieszkańcy zapomną o problemach z dojazdem.

- W ubiegłym roku pozyskałmy nieruchomość, na której została wytyczona i zaprojektowana nowa droga dojazdowa. Realizacja zadania spowoduje zdecydowaną poprawę komunikacyjną w tym obszarze - podkreśla wójt Marcin Łąguna.

Budowa drogi jest przewidziana na przyszły rok. Teraz przed urzędnikami ogłoszenie przetargu, który wyłoni wykonawcę robót.

Marta Pietroń

Dwie kolizje na drogach powiatu

Kierowca audi nie wyhamował i uderzył w tył peugeota, z kolei kierowcy BMW na drogę wybiegły dziki.

Do pierwszego zdarzenia doszło w środę 11 października przed południem w Bronowicach (gm. Puławy). Kierujący audi mieszkaniec gm. Lipsko nie zachował bezpiecznej odległości od jadącego przed nim peugeota, którym kierowała mieszkanka Puław i najechał na poprzedzającą go osobówkę. Na szczęście nikomu nic się nie stało, a kierowca audi został ukarany mandatem.

Do drugiej sytuacji doszło tego samego dnia wieczorem o godz. 22.45 na ul. Dęblińskiej w Puławach. Na jezdnię, tuż przed koła przejeżdżającą tamtędy akurat BMW wbiegło stado dzików. Kierowca nie był w stanie wyhamować. Doszło do zderzenia, ale zwierzęta uciekły.

Marta Pietroń

Dramat psów spod Kazimierza. Fundacja zabrała je właścicielowi

Były zapchłone, zarobaczone i niedożywione, a jedna z suczek miała ogromnego guza. Obrońcy zwierząt odebrali trzy psy właścicielom. Postępowanie w sprawie prowadzi również policja. Właściciel czworonogów usłyszał zarzuty.

To już kolejna interwencja wolontariuszy Fundacji Po ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa z Puław, która zakończyła się odebraniem zwierząt. Tym razem udali się w okolice Kazimierza Dolnego. Ze zgłoszenia wynikało, że przebywające na jeden z posesji psy są skrajnie zaniedbane. Na miejscu wolontariusze zastali pięć czworonogów. - Naszą uwagę zwróciły w szczególności trzy z nich

- mniejsza, silnie wychudzona suczka, większa suczka na łańcuchu i z ogromnym guzem oraz czterotygodniowy szczeniak, który przelewał się przez ręce i był oblepiony larwami muszycy, które znajdowały się nawet w jego oczach. Żeby tego było mało, biegały po nim pchły - opowiadała wolontariusze Przyjaznej Łapy i dodają: - Mimo zapewnienia, że psiaki są karmione regularnie, zwierzęta wprost rzuciły się na karmę, którą im daliśmy.

Właściciel posesji i zwierząt to 66-latek z gminy Kazimierz Dolny. Pod jego nieobecność domem i psami opiekowały się córka i synowa. Wolontariusze wezwali policję i w asyście mundurowych zabrali trzy zwierzęta, a właściciel ostatecznie zrzekł się ich. Czworonogi trafiły do lecznicy weterynaryjnej. Tam przeszły badania, które wykazały, że

wszystkie mają pasożyty zarówno skórne, jak i wewnętrzne. Są skrajnie wychudzone i mają anemię.

- Mniejsza z suczek w swoim życiu wielokrotnie rodziła, a złe żywienie spowodowało silne nagazowanie i rozdęcie jej przewodu pokarmowego. Z kolei u większej zdiagnozowano agresywny raka. Ciągający jej guz zostanie na dniach operacyjnie usunięty - opowiadają wolontariusze.

Suczki zostaną dodatkowo wysterylizowane. Osoby zainteresowane przygarnięciem psów mogą kontaktować się w tej sprawie pod numerami 694665304 lub 608674423.

66-latek z gminy Kazimierz Dolny usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami, m.in. poprzez nie zapewnienie im dostępu do pokarmu i wody oraz niezapewnienie im opieki weterynaryjnej. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Gdzie zgłosić złe traktowanie zwierząt?

Jeśli masz podejrzenie, że zwierzę jest źle traktowane przez właściciela, jest bity, czy nie ma dostępu do jedzenia i wody, masz prawo działać i powiadomić odpowiednie służby. Możesz zgłosić to na policję lub do działającej na danym terenie organizacji, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. W zależności od sytuacji można dzwonić pod te numery:

* 986 - Animal Patrol straży miejskiej (w przypadku rannych zwierząt)* 997 - Policja (w przypadku podejrzenia znęcania się nad zwierzęciem)

* 998 - Straż Pożarna (jeśli zwierzę jest gdzieś uwięzione i wymaga specjalistycznej pomocy lub gdy to dzikie zwierzę)

* 22 353 50 60 - Straż Dla Zwierząt w Polsce (przypadki zaniedbania zwierzęcia przez właściciela)

Marta Pietróń

Śmiertelny wypadek w Miłkowie. Policjant był zawieszony przez tydzień

Zawieszony, ale tylko przez tydzień, był policjant, który usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w gminie Siemień. Funkcjonariusz normalnie wykonuje swoje obowiązki, bo prokuratura zarzuca mu popełnienie przestępstwa nieumyślnego.



42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie

Dramat rozegrał się pod koniec lipca ubiegłego roku w położonej zaledwie kilka kilometrów od Parczewa miejscowości Miłków. Był późny wieczór.

- 40-latek (obecnie - dop. aut.) kierujący seatem, mieszkający w parczewie, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał na 42-latka niosącego na rękach 55-latkę. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd, prawdopodobnie mężczyzna chciał przenieść kobietę na swoją posesję. Oboje byli mieszkańcami gm. Siemień - tak wówczas relacjonował przebieg zdarzenia młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu tragedii został przeprowadzony eksperyment procesowy, śledczy powołał biegłego z zakresu ruchu drogowego. Opinia pozwoliła na postawienie kierowcy zarzutu.

- Został przesłuchany w charakterze podejrzanego, usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym - powiedziała nam niedawno Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podla-

skim, bo do tej jednostki zostało przeniesione śledztwo.

Jak poinformowała nas Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, funkcjonariusz, który usłyszał zarzut, normalnie wykonuje swoje obowiązki.

- Był zawieszony przez tydzień, decyzją komendanta - mówi Borowik.

Ustawa o policji obliguje do zawieszenia policjanta w razie wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego o przestępstwa umyślne. W przypadku postępowania o przestępstwa nieumyślne (np. spowodowanie wypadku) „policjanta można zawiesić w czynnościach służbowych, jeżeli jest to celowe ze względu na dobro postępowania lub dobro służby - na czas nie dłuższy niż rok”.

Opinia biegłego wykazała również, że do zdarzenia przyczynił się nie tylko kierowca, ale też pies.

- Śledztwo cały czas trwa, obrońca podejrzanego złożył wnioski dowodowe, które nie zostały jeszcze rozpoznane. Wobec podejrzanego nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze - powiedzieli śledczy z Radzyna Podlaskiego na przełomie września i października.

Grzegorz Rekiel

Zobaczył patrol, zaczął uciekać

W sobotę, 7 października podczas patrolu na ulicach miasta policjanci z KPP Lubartów zauważyli grupę młodych ludzi. Na widok radiowozu jeden z nich zaczął uciekać. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka, jeden z policjantów wysiadł z radiowozu i dogonił

uciekającego. Podczas legitymowania 21-letniego mieszkańca gminy Niedźwiada okazało się, że miał przy sobie narkotyki (mefedron). Odpowie za ich posiadanie. Grozi mu do trzech lat więzienia.

Marcin Kusyk

REG

Kołodziejczak do Szustka: Od pana czuć alkohol. Starosta łukowski zaprzecza

Jeszcze przed spotkaniem z Jarosławem Kaczyńskim w Przysusze doszło do starcia pomiędzy liderem AgroUnii, Michałem Kołodziejczakiem a starostą powiatu łukowskiego, Dariuszem Szustkiem. Kandydat KO miał zarzucić staroście, że czuć od niego alkohol.



Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii do Dariusza Szustka: **Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje?**



Dariusz Szustek, starosta powiatu łukowskiego: **Nikt mnie nie odcigał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz**

Kołodziejczak. - Będziemy tu dalej czekać na prezesa Kaczyńskiego - dodał.

Starosta łukowski pod wpływem alkoholu? Kołodziejczak: Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje

Na wiec pojechali członkowie i sympatycy PiS z powiatu łukowskiego ze starostą, Dariuszem Szustkiem na czele.

Doszło do wymiany zdań pomiędzy Michałem Kołodziejczakiem a starostą łukowskim, Dariuszem Szustkiem.

Starosta przypomniał kandydatowi KO, że ostatni widzieli się w Kłoczewie - Pamięta pan? - pytał Szustek. - Nie - odpowiedział Kołodziejczak.

- Krótka pamięć. [...] Jakie oświadczenie wygłosi pan tym razem, panie Michale? - pytał dalej Szustek.

Kołodziejczak nie chciał wdawać się w dyskusję ze starostą. Gdy zbliżył się do Szustki, stwierdził, że czuje od niego alkohol.

- Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje? - pytał lider AgroUnii.

- Nie, absolutnie. Panu się tylko wydaje - odpowiedział Szustek. - A mi się wydaje, że mi się nie wydaje - odparł Kołodziejczak.

- Nie, ja od pana czuję - stwierdził Szustek.

Po krótkiej wymianie zdań Dariusza Szustka usunęli na bok jego koledzy partyjni. - Zobaczcie, jak odcigają pana, od którego czuć alkohol - skwitował Kołodziejczak.

Całą sytuację nagryły kamery, a filmy trafiły do internetu. Pod jednym z postów na Facebooku Dariusz Szustek odpisał internautom, którzy go skrytykowali. „Nie było żadnego alkoholu!” - napisał starosta. „Nikt mnie nie odcigał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz. Tyle w temacie” - uciął temat Szustek.

Próbowaliśmy się skontaktować z Dariuszem Szustkiem - bezskutecznie. W sekretariacie starostwa usłyszeliśmy, że starosta wyjechał w delegację.

Patryk Pytlak

W piątek pieniędzy na pensje nie było, w poniedziałek już są. Kryzys w łukowskim szpitalu na razie zażegnany

Personel medyczny łukowskiego szpitala miał nie otrzymać pełnego wynagrodzenia za wrzesień. Pracownicy mieli otrzymać 80 proc. pensji. Mieli, bo nagle pieniądze się znalazły i trafiły na konta.

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu starosta łukowski potwierdził, że pracownicy łukowskiego szpitala nie otrzymają pełnego wynagrodzenia za wrzesień. Dariusz Szustek informował, że nikt z tego powodu głodować nie będzie. - Jeżeli lekarz zarabiający 50 tys. zł dostanie 40 tys. zł, to myślę, że z tego tytułu nie ucierpi. Myślę, że z tego tytułu panie pielęgniarki nie ucierpią, bo już zarabiają pieniądze na dobrym poziomie, znacznie większym niż nauczyciele dyplomowani - mówił podczas sesji Szustek.

Starosta powiedział, że jest to „okres przejściowy”, a dyrektor SPZOZ w Łukowie Mariusz Furlepa został zobowiązany do przedstawienia mu planu naprawczego. - Jesteśmy umówieni na zarząd powiatu łukowskiego za dwa tygodnie - wyjaśnił Szustek. Jednocześnie starosta przekazał informację, że powiat łukowski nie posiada wolnych środków, aby uzupełnić lukę.

Pielęgniarska do Szustka: „Nie panu oceniać czy stać nas na obniżkę wynagrodzenia”

Całą sytuację w mediach społecznościowych skomentowała Bernarda Machniak. Pielęgniarka nie kryła swojego zaskoczenia informacją, jaką przekazał starosta. Przewodnicząca OZZPiP w regionie lubelskim była również zaskoczona postawą dyrektora szpitala, który zdaniem Bernardy Machniak nie informował pracowników o problemach finansowych placówki. - Na ostatnim spotkaniu rozmawiając o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, zwracaliśmy się z prośbą do dyrektora, żeby nas informował w przypadku problemów finansowych



Dariusz Szustek,
starosta powiatu łukowskiego na sesji Rady Powiatu
- Jeżeli lekarz zarabiający 50 tys. zł dostanie 40 tys. zł, to myślę, że z tego tytułu nie ucierpi



Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie
- Realizujemy kontrakt z NFZ-em, stąd mamy pieniądze



Bernarda Machniak,
przewodnicząca OZZPiP w regionie lubelskim
- Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest

- mówiła przewodnicząca pielęgniarek Bernarda Machniak, zwracając się do Dariusza Szustka stwierdziła, że to nie jemu oceniać czy stać pracowników szpitala na obniżkę wynagrodzenia. - Jak pan sobie wyobraża osoby pracujące na najniższym wynagrodzeniu, mówię tu o salowych, osobach sprzątających, pracownikach administracji, o medykach? - pytała pielęgniarkę.

- Jako przewodnicząca największej organizacji związkowej działającej na terenie szpitala stanowczo sprzeciwiam się lekceważeniu pracowników i pacjentów. Oczekujemy, że wynagrodzenia zostaną wypłacone w pełnej wysokości, a pacjent będzie miał dostęp do świadczeń medycznych - apelowała i dodała: - Chcę jeszcze przypomnieć, że pracownicy oczekują wypłaty i realizacji zakładowego funduszu świadczeń socjalnych za rok 2023 - dodała.

W piątek pieniędzy nie było. W poniedziałek już są

Jeszcze w piątek, 6 października, podczas sesji Dariusz Szustek zapewniał, że powiat łukowski nie posiada wolnych środków, aby uzupełnić lukę, jaka powstała w budżecie szpitala.

Sytuacja zmieniła się w poniedziałek. Po publikacji naszego artykułu na ten temat na stronie Łukow24, starosta łukowski przekazał, że lekarze dostaną 100 proc. należności - Chwilowy kryzys zażegnany - napisał starosta powiatu łukowskiego. - Tak,

wszyscy dostaną 100 proc. - dodał.

Pieniądze miały trafić do pracowników jak najszybciej.

Czy w następnych miesiącach również będą problemy z pensjami? „Zobaczmy”

Próbowaliśmy skontaktować się ze starostą powiatu, z pytaniem skąd nagle znalazły się pieniądze na „zażegnanie tego chwilowego kryzysu”. Jednak nie uzyskaliśmy żadnej odpowiedzi. Dariusz Szustek był w ub. tygodniu w delegacji. Z tym samym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora SPZOZ w Łukowie Mariusza Furlepy - Realizujemy kontrakt z NFZ-em stąd mamy pieniądze - odpowiedział jedynie Furlepa.

Zapytaliśmy dyrektora również, czy w następnych miesiącach pracownicy szpitala mogą spodziewać się kolejnych problemów z pensjami. Mariusz Furlepa nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie. - Zobaczymy. Wszystko będzie zależne od tego, czy będziemy realizować kontrakt, czy coś się zmieni w naszej służbie zdrowia po wyborach, czy nie. Wiele czynników na to się składa - odpowiedział Furlepa.

Związki zawodowe z pismem do dyrektora

We wtorek, 10 października, przedstawiciele związków zawodowych działających na terenie szpitala zwrócili się do dyrektora placówki o dostarczenie sprawozdania

finansowego SP ZOZ w Łukowie za 8 miesięcy 2023 roku. Chcą też wiedzieć jaki jest procent realizacji umów z NFZ w poszczególnych zakresach z podziałem na komórki organizacyjne oraz uzyskać informację na temat wynagrodzenia pracowników z podziałem na zakresy umów o pracę i umów cywilno-prawnych.

W dokumencie związki zwróciły się również o przedstawienie założeń planu naprawczego, który ma zostać złożony do Zarządu Rady Powiatu oraz przedstawienie planu naprawczego po jego przygotowaniu. Pracownicy szpitala pytają również o przewidziane zmiany w zatrudnieniu oraz czy są przewidziane działania powodujące zmiany w organizacji pracy i funkcjonowaniu w SP ZOZ w Łukowie.

Związki zawodowe czekają na odpowiedź 7 dni, jak czytamy w piśmie, jest to spowodowane faktem, że z końcem października ma być przekazana dodatkowa wypłata w zakresie wypłat za pracę w systemie zmianowym.

Pielęgniarka: Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest

Bernarda Machniak, przewodnicząca Zakładowej Organizacji Związkowej OZZPiP przy SP ZOZ w Łukowie jest zdruzgotana całą sytuacją wokół szpitala. Pielęgniarka zdradziła nam, że usłyszała od dyrektora szpitala, że on sam nie wiedział, czy wystarczy pieniędzy na wypłaty. - Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest - dodała Bernarda Machniak.

Zapytaliśmy przewodniczącą związku, czy jeśli sytuacja z wypłatami powtórzy się w następnym miesiącu, to planują strajk. - Na pewno musimy coś zrobić. Taka sytuacja nie powinna się powtórzyć. My jednak musimy poczekać na rozwój sytuacji i odpowiedź dyrektora Furlepy na nasze pismo - zakończyła pielęgniarka.

Patryk Pytlak

Jechał z 4 promilami i aktywnym zakazem

W czwartek, 12 października, w Piotrowinie (gmina Łaziska) funkcjonariusze z drogówki minęli jadącego volkswagena. Postanowili zatrzymać kierowcę do kontroli drogowej. Jak się szybko okazało, 42-letni kierowca auta był pijany jak bela... Badanie trzeźwości wykazało prawie 4

promile alkoholu w jego organizmie. Mężczyzna ma także aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i nie ma uprawnień do kierowania. 42-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą wkrótce usłyszy zarzuty.

AG

Volkswagen zderzył się z crossem. Jedna osoba w szpitalu



W niedzielę, 8 października, 56-latek z gminy Opole Lubelskie, nie zachowując ostrożności podczas skręcania w lewo, zjechał na lewy pas ruchu, przez co doprowadził do zderzenia z crossem, którym jechał 26-latek z gminy Józefów nad Wisłą. Motocyklista z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowcy byli trzeźwi. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia

AG

Chciała sprzedać router, straciła 5 tysięcy złotych

Mieszkanka gminy Markuszów wystawiła na sprzedaż router na popularnej platformie Marketplace. Wkrótce odezwał się do niej potencjalny nabywca. Przysłał kobiecie link, który miał być rzekomo potwierdzeniem zapłaty za wystawiony przez nią przedmiot.

- Niczego nie podejrzewając kobieta kliknęła w link, a następnie

wpisała swoje dane - imię, nazwisko, PESEL, numer konta w banku oraz kod zabezpieczający z karty bankowej. Po chwili otrzymała prośbę o potwierdzenie realizacji kodów BLIK, co miało być uwiarygodnieniem transakcji - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W ten sposób mieszkanka gm. Markuszów potwierdziła transakcję, tyle tylko, że zamiast wpływu za sprzedany router, z konta zniknęło 5 tys. zł.

Marta Pietroni

Nie zapanowała nad autem. Skasowała sygnalizator

Wysokim mandatem policjanci ukarali 46-latkę z Puław. Kobieta straciła panowanie nad samochodem i uderzyła w sygnalizator.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 7 października, o godz. 5.00. Jak ustalili funkcjonariusze w Komendy Powiatowej Policji w Puławach, puławianka nie dostosowała prę-

kości do warunków panujących na drodze, a następnie nie zapanowała nad samochodem i uderzyła w sygnalizator na przejściu dla pieszych na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Sikorskiego.

Kobiecie na szczęście nic się nie stało, ucierpiało auto i infrastruktura drogowa. 46-latka była trzeźwa. Mundurowi ukarali ją wysokim mandatem.

Marta Pietroni

Karol Okrasa w Spomleku.

Przygotował potrawy w gospodarstwie z gminy Kąkolewnica

Dobrze znany w całej Polsce kucharz i prezenter telewizyjny - Karol Okrasa - gościł w gminie Kąkolewnica oraz w Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, by nagrać kolejny odcinek swojego programu kulinarnego. Ten będzie wyemitowany pod koniec października. Porozmawialiśmy z głównymi bohaterami tego wydarzenia, by dowiedzieć się, jak doszło do tego, że Okrasa przyjechał właśnie do Polskowi.

rg



Karol Okrasa miał okazję dowiedzieć się więcej o powstawaniu sera w radzyńskim Spomleku



Odcinek nagrywany w Polskowi ma zostać wyemitowany pod koniec października



ROZMOWA Z Pawłem Gacą, prezesem SM Spomlek



Fot.mm

W Kto wyszedł z inicjatywą nagrania programu właśnie w Spomleku oraz gospodarstwie współpracującym z Państwa firmą?

- Sieć handlowa Lidl zgłosiła się do nas z propozycją nagrania wspólnego materiału promocyjnego. Po weryfikacji, jak będzie wyglądał materiał video o naszym produkcie i firmie, uznaliśmy, że jest zgodny z polityką marketingową i wyraziliśmy zgodę na nagranie.

W Część nagrania będzie rozgrywać się w gospodarstwie Państwa Pękałów. Dlaczego akurat tam? Jakimi były kryteria wyboru gospodarstwa, do którego miał trafić Karol Okrasa?

- Wiedzieliśmy, że ekipa filmowa szuka fajnego miejsca do gotowania. Wyszliśmy z propozycją, że może któreś z gospodarstw naszych dostawców będzie odpowiednie. Padło na Polskowolę, bo po pierwsze jest blisko Radzyna, a czas grał tu kluczową rolę. Drugim kryterium było to,

że Państwo Pękałowie mają wypas krów na łąkach, co gwarantowało ciekawą scenografię na nagranie. Fajnie się to wszystko zgrało, bo Lidl chciał nagrać ten program w terenie, więc część, podczas której Karol Okrasa będzie gotował, odbywa się właśnie tam.

W Główna postać nagrania, a więc Karol Okrasa zawiązał później do Spomleku. Co mógł zobaczyć w zakładzie?

- Miałem okazję spotkać pana Okrasę jedynie w naszej sali konferencyjnej, gdzie wraz z całą ekipą filmową przygotowywał się do nagrania materiału w naszej mleczarni. Pan Karol nie pierwszy raz gościł w naszym zakładzie, ale razem z ekipą filmową uznał, że chce ponownie zobaczyć cały proces produkcji: od przyjęcia mleka, po serce zakładu, czyli dział warzelni, przez dojrzewalnię serów i konfekcjonowanie. Oprowadzał go i opowiadał o produkcji Wojciech Styś, Główny Technolog Spomleku,

który wystąpił w nagraniu programu.

W W potrawach przygotowywanych przez Karola Okrasę tym razem królował ser. Czy produkty były z góry narzucone przez Lidl, czy być może na nagraniu znajdują się sery ze Spomleku?

- Sieć Lidl promuje w filmach swoje marki własne produktów, w tym serów żółtych, które m.in. Spomlek dostarcza do ich sieci sklepów. Podczas analizy tego, czy mamy wziąć udział w nagraniu, wzięliśmy pod uwagę przede wszystkim to, że Lidl pokazuje firmę jako producenta dobrej jakości wyrobów. Dużego partnera, który jest w stanie nawiązać współpracę z siecią, która ma ponad 600 sklepów w Polsce i pokazuje to bardziej od strony producenta. Uznaliśmy, że jest to dla nas wartość, pokazać się jako dobry jakościowo producent, bo nasze marki, zwłaszcza regionalne, kojarzą się ze Spomlekiem, jako firmą.



Znany kucharz został powitany przez wójta gminy Kąkolewnica - Annę Mróz



ROZMOWA Z Karolem Okrasą, kucharzem, autorem książek i prezenterem telewizyjnych programów

Podlasie to przede wszystkim niespotykana gościnność

W Jest Pan już po nagraniach w gospodarstwie u państwa Pękałów z Polskowi. Jak wrażenia z odwiedzin gminy Kąkolewnica?

- Wrażenia są zawsze takie same, kiedy przyjeżdżam w te rejony. Ja za nimi trochę tęsknię i to jest taka moja niespełniona miłość, bo cały ten region, geograficzne Podlasie, dzisiaj województwo lubelskie, darzę ogromnym sentymentem i mam nadzieję przyjechać tutaj być może na dłużej. Dlatego też za każdym razem, kiedy tu jestem, łezka w oku się kręci.

W To co może wyróżnić ten region, to chyba przede wszystkim niespotykana gościnność?

- Idealne określenie. Ta gościnność rzeczywiście jest

na poziomie, który przerasta wszelkie oczekiwania i to jest coś niesamowitego, że niezależnie gdzie, niezależnie u kogo, zawsze jest dokładnie tak samo. Niesamowicie życzliwi, otwarci ludzie, którzy pokazują, że gość w domu, to Bóg w domu.

W Nie będziemy oczywiście zdradzać wszystkich szczegółów, ale proszę w skrócie opowiedzieć o tym, co pod koniec października będą mogli obejrzeć widzowie? Co takiego dziś Pan przygotował?

- Dzisiaj realizowaliśmy odcinek, w którym

głównym bohaterem był ser carski i z tego sera postanowiłem zrobić klasykę. Była to kanapka z serem, tyle że w zupełnie innej, nowej wersji. Myślę, że jest to kanapka, którą każdy śmiało mógłby zrobić w domu, bo jest prosta w przygotowaniu, ale jednocześnie nieco inna.



ROZMOWA Z Anetą i Adamem Pękałami, właścicielami gospodarstwa, w którym nagrywany był program



Takich propozycji się nie odrzuca

W Jak długo trwa Państwa współpraca ze Spomlekiem?

- Ze Spomlekiem współpracujemy od samego początku powstania firmy i staramy się, żeby wszystko było w jak najlepszym porządku. Myślę, że Spomlek wybrał to miejsce do nagrań Karola Okrasy, bo krowy cały czas znajdują się tutaj na wybiegu. Całą wiosnę i jesień spędzają na łące, dzięki czemu są zdrowe i jest to też duże udogodnienie dla nas, bo nie muszą stać w oborze.

W Jak doszło do tego, że Karol Okrasa trafił akurat na Państwa gospodarstwo? - Zadzwoniono do nas ze Spomleku z pytaniem, czy wyrazimy zgodę na nagranie programu kulinarnego. Co tu dużo mówić, takich propozycji się nie odrzuca i cieszymy się, że tak znany kucharz mógł znaleźć się w naszym gospodarstwie.

W Jakimi zwierzętami można znaleźć w Państwa gospodarstwie?

- Mamy hodowlę bydła mlecznego, gdzie głównie

jesteśmy nastawieni na rasę Simental, ze względu na dobre parametry wydajności i samego mleka. Jest to odpowiednia jakość dla ludzi oraz spełnia wszelkie wymogi, które przekazuje nam Spomlek. Do tych parametrów należy chociażby białko, tłuszcz i to, co gospodarza cieszy najbardziej, a więc zdrowotność. Nastawiamy się na Simentale, czyli krowy, które dają dużo mleka, bo od jednej krowy wychodzi nawet 30 litrów.

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat – mówi specjalista ds. Bliskiego Wschodu z KUL-u

Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach, jeśli nie dziesiątkach tysięcy

- Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakietą, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmie, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele - mówi w rozmowie ze „Współnotą” dr hab. Maciej Münnich z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W W sobotni poranek, 7 października, Hamas, czyli palestyńska organizacja polityczno-militarna, zaatakował Izrael. Jaka była skala tego ataku?

Liczbę bojowników Hamasu, którzy przeniknęli czy przedarli się na stronę izraelską, szacuje się na około 1,2 tys. osób. Można powiedzieć, że to niewielka grupa. Do tego trzeba jednak dodać tysiące osób, które obsługiwały wystrzeliwanie rakiet w kierunku Izraela. Ostrzał raketowy był początkowo bardzo intensywny, tylko pierwszego dnia ataku w stronę Izraela poleciało 2,2 tys. rakiet. Ponadto byli też ludzie odpowiadający za logistykę – ktoś musiał bojowników dowieźć w odpowiednie miejsca, dostarczać im broń i amunicję, obsługiwać motoparalotnie, na których część bojowników Hamasu wleciała do Izraela.

W Dlaczego jest to atak bez precedensu?

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat. I to dokładnie, co do dnia – 6 października 1973 roku rozpoczęła się wojna Jom Kippur (wojna Izraela z koalicją Egiptu i Syrii w 1973 roku – przyp. red.). Zapewne data sobotniego ataku jest nieprzypadkowa. Bezprecedensowość wynika ze skali strat po stronie izraelskiej. Nawet w wojnie Jom Kippur, gdzie po obu stronach walczyły armie liczące po kilkaset tysięcy żołnierzy, w przeciągu całego konfliktu Izrael stracił 2,6 tys. ludzi. A tu, tylko w minioną sobotę, Izrael stracił około 1 tys. ludzi i to w ogromnej większości cywilów. To jest bardzo

bolesne z perspektywy Izraelczyków. Bo państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić. Znalazł się przeciwnik, który metodami prostymi, jeśli nie powiedzieć prostackimi, jest w stanie pokonać tę wyrafinowaną, bardzo zaawansowaną armię Izraela. Oczywiście, pokonać krótkoterminowo i w małej skali, ale trzeba podkreślić, że armia izraelska dała się zaskoczyć.

W Izrael jest postrzegany jako wzór w kwestii obronności państwa. Jak to możliwe, że został zaskoczony w taki sposób? Nagrania z ataku są spektakularne – na przykład bawiący się uczestnicy festiwalu muzycznego w pobliżu granicy ze Strefą Gazy, a w tle bojownicy lecący na... lotniach. Za chwilę zginęło tam ponad 250 osób.

Cywilów można łatwo zaskoczyć. Dla mnie znacznie bardziej znaczące były zdjęcia zabitych przez Hamas żołnierzy izraelskich, ubranych jedynie w slipy i t-shirt. Niektórzy mieli założony hełm lub kamizelkę kuloodporną, ale byli bez butów. To świadczy o tym, że oni obudzili się w momencie, kiedy byli już ostrzeliwani, kiedy ginęli. To bardzo źle świadczy o Izraelu. Wywiad zawałił sprawę. Pojawiają się co prawda różne teorie spiskowe. Jedni mówią, że wywiad wiedział, ale nie ostrzegł premiera Benjamina Netanjahu, bo go nie lubi. Inni mówią, że wywiad ostrzegał, ale Netanjahu chciał, żeby doszło do konfliktu, bo to go miało wzmocnić. Jeszcze inni twierdzą, że Netanjahu chciał otrzymać pretekst do rozwiązania problemu Strefy Gazy. Żadna z tych wersji nie wydaje mi się prawdziwa. To, co się stało, jest absolutną kompromitacją i porażką państwa. Przyszłość polityczna Netanjahu po wojnie jest skończona. Prawdy dowiemy się najpewniej za jakieś 50 lat, z archiwów.

W Kierownictwo Hamasu określiło opinii publicznej oficjalne bezpośrednie przyczyny lub cele tego ataku?



- Państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić - mówi dr hab. Maciej Münnich z KUL-u

Nie, poza oficjalnym przesłaniem, że walczą z syjonistycznym okupantem, używając ich języka. W mojej ocenie przyczyną ataków była groźba normalizacji stosunków Izraela z Arabią Saudyjską. Mówili o tym od miesiąca Mohammed bin Salman, czyli następca tronu saudyjskiego oraz premier Izraela Netanjahu czy prezydent USA Joe Biden, który był w tych rozmowach pośrednikiem. Porozumienie to oznaczałoby uznanie przez Arabię Saudyjską istnienia Izraela bez gwarancji utworzenia państwa palestyńskiego. To musiało być traktowane przez Palestyńczyków jako zdrada. Arabia Saudyjska to obecnie najsilniejsze państwo arabskie, bez jego poparcia Palestyna nie ma szans na niepodległość. „Musimy zrobić wszystko, żeby temu porozumieniu zapobiec. To musi być duże wydarzenie” – z takiego założenia wyszedł Hamas. I rzeczywiście, zrobił coś dużego. Swoją cel osiągnął, bo w tej chwili nie ma mowy o porozumieniu izraelsko-saudyjskim. Ulica arabska nie zniósłaby widoku przywódcy saudyjskiego ściskającego się z premierem Izraela w kontekście obrazków, które już zalewają media – z tysiącami zabitych Palestyńczyków ze

Strefy Gazy, która będzie teraz regularnie bombardowana.

W „To nie jest kolejna eskalacja. To jest wojna” – powiedział w sobotę premier Izraela Netanjahu. Jakie działania do tej pory podjęła izraelska armia i co robi w dalszej kolejności?

Izrael na razie wyparł bojowników Hamasu ze swoich terenów. Część się wycofała, razem z porwanymi Izraelczykami, część została zabita. W tej chwili trwa bardzo intensywny ostrzał Strefy Gazy z niszczeniem wszystkiego, co tylko może się kojarzyć z Hamasem. Trzeba wiedzieć, że Hamas od dawna ma taktykę wystrzeliwania rakiet w kierunku Izraela z boisk szkolnych, szpitalnych parkingów i innych tego typu obiektów. Po to, żeby w razie izraelskiego odwetu pokazywać: „Izrael to barbarzyńcy, bo atakują szkoły i szpitale”. Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakietą, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmie, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele. Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach,

Bojownikami są najczęściej młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my”

jeśli nie dziesiątkach tysięcy. Co dalej? Z pewnością Izrael przygotuje operację lądową. Pytanie tylko o jej skalę. Może być to atak punktowy, niszczący jakieś instalacje Hamasu albo eliminujący przywódców tej organizacji. Może to też być pełna okupacja Strefy Gazy. To wydaje się jednak mało prawdopodobne, bo co miałby potem zrobić Izrael z tymi dwoma milionami Palestyńczyków? No chyba że chce ich po prostu wypędzić do Egiptu. To byłaby gigantyczna czystka etniczna.

W W mediach pojawiają się doniesienia o brutalnych morderstwach bojowników Hamasu na izraelskich cywilach, odcinaniu głów dzieciom, np. w kibucu Kfar Aza.

Widziałem jedynie wypowiedź w tej sprawie rzecznika sił zbrojnych Izraela, nie widziałem niczego, co by to potwierdzało. Wstrzymam się więc z komentarzem. Pojawia się sporo tzw. fejków. Był obrazek dzieci w klatkach i podawano, że to porwane żydowskie dzieci. To nie była prawdziwa informacja. Ale żeby było jasne – jestem sobie w stanie wyobrazić hamasowców obcinających głowy dzieciom, nie byłoby to jakieś niesamowite zaskoczenie. Jednak ze względów taktycznych raczej nie będą się dopuszczać takich zbrodni, bo bardziej opłaca im się, jakkolwiek to cynicznie nie zabrzmiałoby, te dzieci wziąć jako zakładników. Trudniej będzie wtedy Izraelowi atakować cele w Strefie Gazy, a po drugie te dzieci będzie można wymienić na więźniów palestyńskich. Co nie oznacza, że bojownicy Hamasu nie mordowali w ostatnich dniach izraelskich cywilów, łącznie ze strzelaniem do całych rodzin. Bojownikami są najczęściej dosyć młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Oni zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my”.

W Najbardziej w wyniku konfliktu ucierpią cywilni mieszkańcy Strefy Gazy. Na powierzchni nieco większej niż połowa Warszawy mieszka ponad 2 mln ludzi, którzy nie mogą opuścić tego terytorium.

Mają dwie granice – długą z Izraelem i krótką z Egiptem. Tej pierwszej nie mogą przekraczać, drugą Egipt już zamknął. Egipt nie widzi sensu w przyjmowaniu dwóch milionów uchodźców ze Strefy Gazy. To by jednocześnie oznaczało zgodę na wypędzenie tych ludzi z terenu Izraela, który z pewnością nie zgodziłby się nigdy na ich powrót. Egipt będzie traktował tych ludzi jako kartę przetargową w stosunkach z Izraelem.

W Izrael zapowiedział, że odcina Strefę Gazy od dostaw żywności, prądu, paliwa i wody... „Walczymy przeciwko ludzkim zwierzętom” – powiedział Yoav Galant, minister obrony Izraela. To szokujące słowa.

To pokazuje skalę nienawiści, po obu stronach. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by mówić o terrorystach palestyńskich, że są pełni nienawiści. To jest prawda. Ale trzeba powiedzieć, że po stronie izraelskiej też tej nienawiści jest bardzo dużo. I takiego poczucia wyższości kulturowej, która uprawnia do działań, które nie przystoją wobec ludzi, ale przystoją wobec „ludzkich zwierząt”.

W Społeczeństwo w Izraelu byłoby gotowe poprzeć tak radykalne działanie swojej armii?

Obawiam się, że w tej chwili tak. Myślę, że po tym ataku Hamasu w większości społeczeństwo nie będzie protestować, nawet jeśli będzie miało świadomość, że ich wojskowi popełniają zbrodnie wojenne w Strefie Gazy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Diagnoza zabrała niemal 1,5 roku

Oliwce zostały już tylko dwa kilogramy do zebrania 10 mln zł

POWIAT OPOLSKI:

U naszej 3-letniej córeczki lekarze zdiagnozowali SMA – chorobę, która każdego dnia zabija jej małe mięśnie! Jedyłą szansą na ratunek jest terapia genowa, za którą musimy zapłacić blisko 10 milionów złotych! - mówią przerażeni rodzice dziewczynki. Pomóżmy Oliwce wrócić do zdrowia, dajmy jej szansę, żeby mogła zapomnieć o bólu, żeby mogła bawić się i biegać jak inne dzieci...

SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni, to bardzo rzadka i zarazem niezwykle podstępna choroba genetyczna, która krok po kroku zabija mięśnie Oliwki. Z każdym dniem dziewczynka będzie coraz słabsza, aż z czasem zupełnie straci sprawność. Przystanie raczkować, nie będzie miała siły nawet usiąść, aż w końcu choroba przykuje ją do łóżka na zawsze...

A czasu jest coraz mniej. Na domiar złego obecnie liczony jest on w... kilogramach... Jest go naprawdę mało, bo jeszcze tylko dwa kilogramy i dziewczynka będzie musiała przyjąć najdroższy lek świata. - Terapię mogą przyjąć jedynie te dzieci, które nie przekroczyły wagi 13,5 kg, a dziś Oliwka waży już 11,5 kg. Oznacza to, że mamy niewyobrażalnie mało czasu, by jej pomóc! Gdy córeczka przekroczy granicę, lekarze odmówią jej leczenia... Błagamy o pomoc... - mówi mama 3-latk.

1,5 roku czekania na diagnozę

Oliwia na świat przyszła 11 września 2020 r. - zdrowa, przez pierwsze miesiące życia prawidłowo się rozwijała. Niepokojące objawy jej rodzice zaczęli zauważać po upływie pewnego czasu.

- Inne dzieci w jej wieku potrafiły już siadać i raczkować, ona wciąż nie umiała utrzymać równowagi. To bardzo nas niepokoiło... - wspominają.

Lekarze uspokajali i tłumaczyli, że każde dziecko rozwija się w swoim tempie i prawdopodobnie Oliwce trzeba trochę więcej czasu. I... okazało się, że po kilku tygodniach dziewczynka zaczęła samodzielnie siadać. Jej rodzice odetchnęli z ulgą.

Gdy dziewczynka skończyła roczek, z niecierpliwością czekali na jej pierwsze samodzielne



Oliwka z rodzicami

W obecnej sytuacji musimy Was już nie tylko prosić, lecz BŁAGAĆ o pomoc! Każda wpłata, udostępnienie zbiórki i Wasze wsparcie są dla nas na wagę złota. Staramy się wierzyć w CUD, w cud, który musi się wydarzyć, abyśmy zdążyli uratować Oliwkę...

kroczy. Na próżno. Oliwka nie zaczęła chodzić.

- Mimo kolejnych zapewnień lekarzy, że ma na to jeszcze czas, nie odpuszczaliśmy, bo w głębi duszy czuliśmy, że coś jest jednak nie tak - opowiada mama dziewczynki. - Biegaliśmy od lekarza do lekarza, szukając przyczyny. Byliśmy u pediatrów, ortopedów, genetyków, neurologów. W międzyczasie też u kilku fizjoterapeutów, z którymi już wtedy rozpoczęliśmy rehabilitację - dodaje.

Jednak powody problemów Oliwki nie były znane.

- Dopiero po wielu wizytach jeden z lekarzy zaproponował diagnostykę w kierunku SMA. To był dla nas ogromny szok, nie mogliśmy uwierzyć w to, co usłyszeliśmy. SMA? Jak to możliwe? Przecież Oliwka urodziła się jako zdrowa dziewczynka... - mówią zdruzgotani rodzice.

Po pierwszym badaniu jednoznaczny wynik jednak nie było, wskazywał on jedynie nosicielstwo. Państwo Kraczek wykonali więc jeszcze jedno, tym razem już bardziej szczegółowe badanie. A na jego wynik zmuszeni byli poczekać aż dwa niezwykle cenne miesiące.

Jednak badanie wykluczyło SMA, więc diagnozowanie zmieniło kierunek.

- Oczywiście ucieszyło nas to, że Oliwka nie jest chora, ale wciąż nie wiedzieliśmy, co jej dolega. Czuliśmy, że straciliśmy kolejne cenne miesiące - mówi Krzysztof Kraczek, tata dziewczynki. - Z bólem patrzyliśmy, z jakim trudem nasza córeczka próbuje się poruszać. Czekaliśmy na dzień, w którym ktoś w końcu powie nam, co się dzieje i dlaczego nasze dziecko przestało się rozwijać. Nie potrafiliśmy przespać spokojnie nocy, wciąż zadawaliśmy sobie pytania, czekając na cud - opowiada dalej.

Ostatnia deska ratunku

Zrozpaczeni rodzice nie dawali jednak za wygraną. Postanowili zgłosić się do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Tam przeprowadzone zostało trzecie, rzadsze już badanie w kierunku SMA... Wtedy najgorsza diagnoza się potwierdziła.

- Byliśmy zrozpaczeni... Do tego świadomość, że straciliśmy prawie 1,5 roku na diagnostykę, była przygnębiająca. Kosztowało nas to mnóstwo nerwów i stresu. Dziś Oliwka ma już trzy

latka! Wciąż nie chodzi ani nie stoi samodzielnie - mówi mama dziewczynki.

Potrzebna jest gigantyczna kwota - 10 milionów złotych!

Tyle kosztuje terapia genowa jednym z najdroższych na świecie leków, a tylko w ten sposób uda się „naprawić” uszkodzony gen dziewczynki.

Rodzice Oliwki nie są w stanie samodzielnie zebrać takiej kwoty. Dlatego liczą na naszą pomoc.

- Wciąż nie potrafimy pogodzić się z diagnozą, wciąż nie rozumiemy, dlaczego nas to spotkało. Jednak teraz najważniejsze jest zdrowie i życie Oliwki, dlatego nie wahając się ani chwili, rozpoczęliśmy zbiórkę. Równocześnie córeczka pozostaje pod opieką lekarzy, przyjmując zastrzyki, które choć trochę spowalniają rozwój SMA, ale nigdy nie zatrzymają tej okrutnej choroby... - mówią rodzice.

A choroba postępuje, Oliwia ma coraz mniej siły, jest coraz słabsza. Przez brak potwierdzenia ostatecznej diagnozy SMA niczym niepowstrzymane szalało w jej organizmie 3 lata!

AG



- Rehabilitacja niekiedy bywa ciężka. Ale trzeba walczyć dalej. Nie jest łatwo patrzeć, ile wysiłku i łez kosztuje to naszą córeczkę. Bardzo to wszystko przeżywamy, jednak wiemy, że te ćwiczenia są bardzo potrzebne - mówią rodzice Oliwki

Takich zbiorów miało już nie być...

Takie historie jak Oliwki miały już się nie zdarzać... A jednak tu jesteśmy... i rozpaczliwie błagamy Was o pomoc. Ponad rok temu całą Polskę obiegła informacja o refundacji terapii genowej w leczeniu SMA w naszym kraju. Była to wiadomość, która ucieszyła wielu ludzi. Miały zakończyć się wielomilionowe batalie o życie i zdrowie dzieci. Jednak jesteśmy tutaj my i kilka pozostałych rodzin, które skazane są na rozpaczliwą walkę o ogromne pieniądze. Oliwka według

wytycznych, ze względu na wiek, nie może otrzymać terapii genowej w ramach refundacji. Urodziła się przed wejściem powszechnych badań przesiewowych. Czasu nie uda nam się zatrzymać, ale wierzymy, że uda nam się rozpędzić machinę dobra. Na wagę złota jest każda złotówka, każde udostępnienie, każdy fant na naszej grupie licytacyjnej. Wszystko to może uchronić Oliwkę od cierpienia i przybliżyć nas do celu - mówi mama dziewczynki

Jak możemy pomóc Oliwce?

- poprzez DobryKlik, który polega na codziennym, bezpłatnym klikaniu zielonych kwadracików; odsłonić można tylko jeden kwadracik dziennie, ale dla dziewczynki nawet taka mała rzecz ma ogromne znaczenie:

www.dobryklik.pl/oliwia_kraczek/ - wpłacając dowolną kwotę na stronie siepomaga.pl: <https://www.siepomaga.pl/oliwia-kraczek> -- biorąc udział w licytacjach na facebooku Oliwki: <https://www.facebook.com/groups/266014846398092>

Ratownik medyczny: To nie jest zawód dla flegmatyków

Lublin: Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca.

W 13 października: Dzień Ratownictwa Medycznego. Ile razy usłyszał pan dzisiaj słowo „dziękuję”? Pytam o pacjentów, mieszkańców, a nie oficjeli.

Mnóstwo (śmiej). Dzisiaj jest nasze święto. Dziękują nam przedstawiciele samorządów – otrzymałem od wojewody wyróżnienie jako dyspozytora medycznego. Ale od pacjenta to chyba przedwczoraj, bo byłem na dyżurze.

W I które słowo „dziękuję” trafia najbardziej do pana serca? Od oficjeli czy pacjenta?

Od zwykłego człowieka. Od każdego człowieka, do którego wyjeżdżamy na dyżurze. Od najprostszych ludzi. Takie słowa najbardziej trafiają do nas, bo oficjele muszą też wykonywać swoje obowiązki, a takie zwykłe podziękowanie od człowieka, któremu



Ma 35 lat, pracuje w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym (podstacja Śródmieście). Został ratownikiem medycznym i dyspozytorem roku. Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca od zwykłego człowieka

daliśmy ukojenie, to brzmi o wiele lepiej.

W To przeczytam panu kilka komentarzy, których udzielił nasi Czytelnicy: „Dziękuję, dziękuję, dziękuję, dziękuję, zdecydowana większość to pasjonaci i robią mega robotę”. Mógłbym czytać dalej. Takie „dziękuję” robi na panu jeszcze wrażenie?

Oczywiście, że tak! Każde słowo „dziękuję”, które otrzymamy od pacjenta lub rodziny, jest

potwierdzeniem, że wybraliśmy właściwą drogę zawodową. Dzięki naszej skutecznej pomocy medycznej: dziecku udało się odrzucić, czy udało nam się skutecznie resuscytować pacjenta, czy pacjent spadł z dużej wysokości, zabezpieczyliśmy go, żeby mógł trafić do ośrodka, do centrum urazowego i po wielu operacjach wychodzi o własnych siłach. Każde słowo „dziękuję” od pacjenta lub rodziny jest budujące, bo wiem, że słusznie wybrałem ten zawód.

W Nie było innych branż niż służba zdrowia?

Próbowałem kilku kierunków. Ale w podjęciu decyzji o wybraniu takiego studium zawodowego pomógł mi mój serdeczny przyjaciel. „Chodź, spróbujemy. Siostra została ratownikiem medycznym, mówi, że jest fajnie”. I tak od 2007 roku rozpoczęła się przygoda z ratownictwem medycznym. Najpierw ukończyłem studium medyczne, później były studia licencjackie. Tak na poważnie moja przygoda z ratownictwem medycznym rozpoczęła się w 2011 roku, gdy

podjąłem pracę u dysponenta w województwie mazowieckim, u którego jeździłem do 2016 roku. I właśnie wtedy udało mi się dostać do naszego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego i innych jednostek ochrony zdrowia publicznego i tak kontynuuję tę karierę.

W Dla kogo jest praca w służbie zdrowia?

Przed wszystkim taka osoba musi sobie uświadomić, że to ona jest dla pacjenta, a nie pacjent dla niej. W naszej pracy powinniśmy się kierować kulturą osobistą, musimy być otwarci na drugiego człowieka. Nie może to być flegmatyk, osoba alienująca się w społeczeństwie, bo wymyśliła sobie pomysł, że będzie ratownikiem medycznym, bo tutaj może być kasa. Każdy pacjent jest inny. Dostając zgłoszenie o wyjeździe, nie wiemy, do kogo przyjeżdżamy, czy jedziemy do staruszki 90-letniej, czy dziecka 5-letniego, czy młodzieńca 14-letniego. Musimy być elastyczni, dostosować się do potrzeb naszych pacjentów, dobierać język, by odbiorca mógł nas zrozumieć,

bo chcemy mu jak najszybciej pomóc. Potrzebna jest odwaga i śmiałość, żeby się nie bać rozmowy z pacjentami.

W Jakie zgłoszenie zapadło panu najbardziej w sercu?

To początek mojej kariery, gdy pracowałem w województwie mazowieckim. Był to wyjazd do urazu głowy 5-letniego dziecka. Po przyjeździe okazało się, że dziecko zostało uderzone przez pień drzewa, które wycinał ojciec. Było nieprzytomne, podjęliśmy resuscytację krążeniowo-oddechową. Po około pięciu minutach odstąpiliśmy od dalszych czynności. Dziecko nie udało się uratować. Obecny był ojciec, który w trakcie prowadzonych działań zniknął z pola naszego widzenia – powiesił się. I to było dla mnie wstrząsające zdarzenie, które do dziś mi towarzyszy. Niewinne dziecko przez przypadek zostało uderzone przez konar drzewa. Dwoje ludzi straciło życie – ojciec z rozpaczy, że stracił syna, matka, która straciła dziecko i męża. Dramat ludzki, który rozwinął się do kolosalnych dramatycznych zdarzeń.

W A jak się pan odcina od pracy? Bo to nie jest zawód na osiem godzin, wychodzimy z budynku i odcinamy się od tego, czym się zajmujemy.

Tutaj pracują ludzie, którzy potrzebują adrenaliny. Każdy ma inną pasję: chodzą na strzelnicę, trenują sporty walki lub siłowe. Ja staram się poświęcić swój czas rodzinie, bo mam żonę i dwóch synów. To oni wspierają mnie w tej pracy. Taki jest mój klucz, by uzyskiwać ten spokój ducha.

W To czego należy życzyć ratownikom medycznym 13 października?

Zdrowia! (śmiej). Zdrowia i wytrwałości, bo jest to trudna praca. Każdy wyjazd jest inny, każdy pacjent jest inny. Każdy pacjent ma swoją historię, swój bagaż doświadczeń, swoje zdrowie psychiczne. A my musimy wejść w jego historię zdrowia i życia, aby mu pomóc. Nasze zdrowie i wytrwałość będzie się przekładało na zdrowie naszych pacjentów.

Konrad Sławiński

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Gabrys Sobieszek z tatą,
Dębica, gmina Ostrówek,
pow. lubartowski
ur. 6 października, g. 23.25
3,88 kg, 57 cm
Rodzice: Anita i Damian

Oliwier Szczepański, Kock,
ur. 7 października, g. 11.55
4 kg, 58 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz
Brat: Wiktor (5 lat)

Mikołaj Kąkol, Leśna
Podlaska, powiat bialski,
ur. 7 października, g. 8.55
3630 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemysław

Ada Świętochowska,
Biała Podlaska,
ur. 12 października, g. 13.02
3840 g, 57 cm
Rodzice: Anna i Grzegorz
Siostra: Pola (2 lata)

Sara Więsyk, Rudno, gm. Michów,
ur. 7 października, g. 15.50
4,30 kg, 57 cm
Rodzice: Ewelina i Michał
Rodzeństwo: Marcel (7 lat), Pola (2 lata)

Szpital w Radzyniu
Michalina Goławska, Zakrzew
11 października, g. 12.10
3400 g, 54 cm
Rodzice: Joanna, Michał
Rodzeństwo: Gabriel 5 l.

Amelia Świerży,
gm. Wohyń, pow. radzyński
ur. 7 października, g. 10.12
3030 g, 53 cm
Rodzice: Justyna i Marcin
Rodzeństwo: Nadia (1,5 r.)

Michał Ohirok,
Biała Podlaska
ur. 8 października, g. 10.06
3,10 kg, 53 cm
Rodzice: Tetiana i Nazar

Wiktoria z Ostrowa
Lubelskiego
ur. 8 października, g. 5.44
3170 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Dariusz

Szymon Welikan, Ulan Duży
4 października, g. 12.10
4090 g, 57 cm
Rodzice: Ewelina, Tomasz
Rodzeństwo: Milena 2 l.

Franciszek Daniel Mazurek
Żabików koło Radzyna Podlaskiego
3300 g, 54 cm
rodzice: Klaudyna i Marcin, brat
Kajetan

Emilia Grochowska, Radzyń
5 października, g. 8.36
3420 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Leszek

Nie tylko Połoski i Kodeniec. Gdzie jeszcze miejscowi zabili polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku?

Zbrodnia na obrońcach Twierdzy Brześć

W cieniu urokliwego kościółka w Połoskach i w jego najbliższych okolicach doszło w czasie wojny do dramatu, który dotychczas budzi kontrowersje i spory. 17 września 1939 grupa ukraińskich mieszkańców dokonała zbrodni na wycofujących się żołnierzach polskich. Jaką rolę odegrała w tym narodowość, a jaką komunistyczne przekonania sprawców?

Akta toczzonej po wojnie sprawy sądowej przebadiał w artykule w Rzeczypospolitej Igor Sokołowski (Wielka historia w małej wsi, 4 czerwca 2021). Ze złożonych zeznań rysuje się następujący przebieg wydarzeń.

Miejscowi wyciągnęli broń

Przed południem, w niedzielę 17 września do wsi na trzech zaprzężonych w konie bryczkach zajęła grupa polskich żołnierzy. Prawdopodobnie byli to członkowie garnizonu Twierdzy Brześć, która kilka godzin wcześniej zakończyła bohaterską obronę przed Niemcami. We wsi szukali sołtysa, prawdopodobnie chcąc się zaprowiantować. Miejscowi przyjęli ich nieprzyjaźnie. Jeden z żołnierzy rzucił dla postrachu petardę. Chłopi w tym momencie wyciągnęli broń palną i zaczęła się strzelanina. Żołnierze próbowali wycofać się w kierunku swojego taboru. Otoczeni poddali się. Na ziemi pozostało co najmniej czterech zabitych Polaków. Ukraińcy nakazali polskim sąsiadom pochowanie ich na miejscowym cmentarzu. Ofiarą przypadkowej kuli została też miejscowa dziewczynka. W plądrowaniu polskich wozów, ciał ofiar oraz okradaniu wziętych do niewoli wzięty też udział kobiety, jedna z nich miała nawet dobić motyką (!) rannego. Przetrzymywanych w piwnicy żołnierzy wypuszczono po kilku dniach. Nie natrafiłszy na ich personalia.

Według innych relacji liczba zabitych miała sięgać nawet kilkunastu.

Powojenne śledztwo

W czasie prowadzonego po wojnie śledztwa dokonano w 1956 roku ekshumacji. W zbiorowym grobie znaleziono ciała czterech mężczyzn pochowanych jednocześnie. Po zacho-



Kto jest pochowany w Uhninie?

W wielu miejscach usłyszeć można mniej czy bardziej wiarygodne lokalne przekazy i tradycje. Ostatnio na jedną z nich natknęliśmy się w Uhninie (gm. Dębowa Kłoda, powiat parczewski). W miejscowości tej, przy drodze do Holi, znajduje się cmentarz prawosławny. Jest on jedyną we wsi pamiątką po czasach, kiedy ten obrządek dominował we wsi, a jej centralnym punktem była zniszczona w czasie akcji w 1938 roku cerkiew. Odwiedzając nekropolię, wysłuchałem dwóch niezależnych od siebie relacji, wskazujących, że we wrześniu 1939 roku pochowani zostali na nim zamordowani przez „miejscowych” żołnierze generała Kleeberga, którzy przez tę okolicę przemierzali się z Włodawy w kierunku Jabłonia i Milanowa i dalej pod Kock. Wedle jednej z relacji miało być ich nawet kilkudziesięciu, ciała miały być zwiezione wozami i pochowane w zbiorowym grobie. Potem jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dzieci z miejscowej szkoły miały być przyprowadzane na to miejsce jako związane z pamięcią narodową i składać w tym miejscu kwiaty. Obecnie też dość regularnie palone są w tym miejscu znicze. Zapytaniem zwróciłem się m.in. do lubelskiego IPN, ale naturalnie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w części cmentarza rzeczywiście znajdują się jakieś zbiorowe pochówki (zarysy pól grobowych są możliwe do zidentyfikowania) i że miejscowa tradycja o pochówku umundurowanych mężczyzn w końcu września 1939 może okazać się prawdziwa, jednak sprawa daleka jest od wyjaśnienia

Świadkiem skomplikowanej historii jest drewniany kościółek pw. Trójcy Świętej. Pierwsza parafia obrządku unickiego powstała w Połoskach w 1723 roku. Potem, podobnie jak w innych miejscowościach Podlasia, w 1875 r. wiernych, niektórych siłą, niektórych zgodnie z wolą, przepisano do parafii prawosławnej. W 1891 roku zbudowano nową cerkiew, pw. świętego Dymitra. Większość wiernych w 1915 roku, wobec naporu wojsk niemieckich, wraz z duchowieństwem i urzędnikami wycofała się w głąb Rosji, więc do 1919 roku świątynia stała pusta. W 1919 roku najpierw myślano o utworzeniu parafii rzymsko-katolickiej, jednak okazało się, że większość mieszkańców mocno przywiązana jest do swojej wschodniej tożsamości. W 1925 roku podjęto próbę powołania do życia parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, czyli odprawiającej służbę Bożą zgodnie z rytuałami rosyjskiej cerkwi prawosławnej, ale pozostającej w łączności z Kościołem Katolickim (do dziś przetrwała taka jedna wspólnota w Kostomłotach nad Bugiem). Inicjatywa ta nie okazała się wybitnym sukcesem duszpasterskim: w 1927 r. do prawosławia powrócił proboszcz, a wraz z nim większość wiernych, przez co kościół stał pusty. W 1935 do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło tylko 16 neounitów, podczas gdy do prawosławia należało wówczas być może nawet 500 rodzin. Po wybuchu wojny kościół i plebania zajęli, forowani w takich sytuacjach przez okupanta, prawosławni przyznający się do narodowości ukraińskiej. Po wojnie liczba zarówno prawosławnych znacząco zmalała (wyjazd na wschód do Związku Sowieckiego), nie przetrwała też wspólnota neounicka, więc w 1948 roku kościół wyświęcono na świątynię obrządku łacińskiego.

wanych resztkach mundurów i wyposażenia przyjęto, że byli żołnierzami Wojska Polskiego, przy jednym znaleziono dokumenty pozwalające na imienną identyfikację. Po pięciu latach zarzuty postawiono tylko trzem

osobom: Michała Ostapczukowi, Piotrowi Ostapczukowi i Konstantemu Kaliszukowi. Otwarty proces odbywał się w Białej Podlaskiej. Pierwszy oskarżony dostał dożywocie, pozostali po 12 lat, wyroki pozmniejszano



Na wzniesionym w 2011 roku pomniku sprawstwo zbrodni z 17 września 1939 roku przypisano „ukraińskim komunistom”

Zeznanie świadka Władysława Dawidziuka: W międzyczasie druga grupa Ukraińców strzelała do pozostałych żołnierzy, którzy nie uciekali, lecz podnieśli ręce do góry, wołając „darujcie życie, zabierzcie nasze bogactwa”. Ukraińcy na to nie zważali i strzelali. Żołnierze zostali zabici. Zanim to się zaczęło, żona jednego z Ukraińców, którzy strzelali, wybiegła za mężem z motyką. Potem to właśnie ona zabrała z wozów słoninę, mięso i odzież, co widziałem na własne oczy. Po zamordowaniu żołnierzy Ukraińcy zabrali broń długą i krótką, granaty, radio, pieniądze w kasie pancernej, tabor z wozami i końmi, z tym że dwa konie zabito w czasie strzelaniny, więc pozostały tylko dwa.

z okazji amnestii. Co ciekawe, w sprawie skazanych interweniował znany w regionie, wywodzący się z Połosek, działacz komunistyczny Teodor Krat, który w ich działaniu dopatrywał się słusznego sprzeciwu uciemiężonej klasy robotniczej przeciw próbie zrabowania wsi przez faszystowskich sanacyjnych ciemnych i przestrzegał, że ich skazanie może doprowadzić do zaognienia stosunków polsko-radzieckich.

Nie tylko Połoski

Takich tragicznych wydarzeń na Południowym Podlasiu i Polesiu było oczywiście znacznie więcej. Opisywaliśmy chociażby zdarzenia z okolic Kodeńca,

gdzie napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” (28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami - zobacz nr 46 z 2020 roku - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Podobne zdarzenia miały miejsce we wsi Żuki, w okolicach Jabłecznej i kilku innych. Wielką skalę miały na wschodnim brzegu Bugu, gdzie kilka razy Wojsko Polskie musiało z całą surowością pacyfikować zbolszewizowane i sfanatyzowane chłopstwo.

Ciągle niewiele wiemy

Z wielu powodów wydarzenia

te nie tylko nie przebijają się do świadomości społecznej, ale ciągle pozostają w grupie tych słabo zbadanych, nawet jeśli chodzi tylko o ustalenie najprostszych faktów. Ofiary nie przemówią, dokumentów nie sporządzono, relacje świadków są często mocno wątpliwe i obarczone dużym subiektywizmem, sami sprawcy i ci, którzy wysłuchali ich relacji, nie dość, że też już pomarli, to przeważnie w czasie powojennej wędrowności ludów (tzw. repatriacje i Akcja Wisła) znaleźli się na terenie sowieckiej Ukrainy.

Kto w zasadzie mordował?

Pisanie o przedwojennym Nadbużu obarczone jest pewną trudnością. Pod najczęściej spotykanym pojęciem „Ukraińcy” często pomieścić się próbuje zarówno pobożnych prawosławnych, jak i członków jacejek komunistycznych (często działały w jednej wsi zarówno struktury Komunistycznej Partii Polski, jak i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, często sobie wrogie), do tego nacjonaliści ukraińscy spod różnych znaków, struktury kulturalno-społecznego towarzystwa Ridna Chata, promotorzy ukraińskiego ruchu spółdzielczego itd. Często i łatwo zmieniano barwy: bywało, że przedwojenni komuniści w czasie sprzyjającej Ukraincom (w myśl zasady *divide et impera!* skłócaj i rządź!) okupacji niemieckiej chętnie kolaborowali z hitlerowcami, a chwilę potem ci sami ludzie znajdowali angaż np. w powojennej bezpiece! Także w wypadku zbrodni w Połoskach kilku ze sprawców zaraz po wojnie, do momentu wyjazdu na wschód miało rzekomo pozostać milicjantami (informacja własna). O jednym z nich, niejaki Janie Naroju, wiemy, że kiedy w 1946 został zabity przez nieznanych sprawców (najpewniej związanych z niepodległościową partyzantką), wiązano to właśnie z jego udziałem w mordzie z 1939 roku.

Dokonywanie więc jakichkolwiek uogólnień i określanie, że motywacją danego czynu wynikała z poglądów narodowościowych czy sympatii prokomunistycznych obarczona jest ryzykiem uproszczenia. Z pewnością większość zdarzeń tego typu główne podłoże miała jednak w chęci łatwego wzbogacenia się. Nawet jeśli premia miały być tylko buty i zapas jedzenia.

Zbigniew Smółko
REG

Jabłka znad Wisły eksportowane były do Kanady, USA i Wielkiej Brytanii

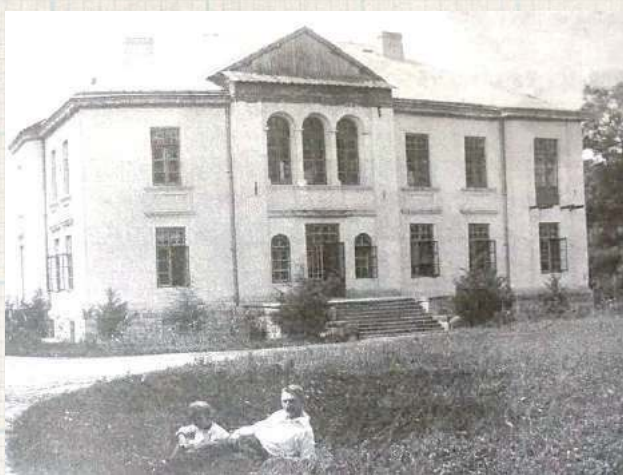
Największy sad Europy był w Józefowie nad Wisłą

Roman Rostworowski był człowiekiem wielu talentów. Otrzymał od teścia gospodarstwo sadownicze uczynił największym tego typu przedsięwzięciem w całej Europie. Ciekawi nauki zjeżdżali do Józefowa z całego świata. Niektórzy nawet z Indii, ale ci akurat nie po owoce. Rostworowski bowiem w wolnych chwilach zajmował się z najlepszym skutkiem poezją. Hinduską.

Józefów nie jest miejscowością o szczególnie dawnej metryce. Rzadko się zdarza, żeby można było dokładnie wskazać moment, kiedy jakieś miasteczko czy wioska powstała. Zwykle jest to proces rozciągający w czasie. Tutaj jednak sprawa jest jasna: na gruntach należących kiedyś do wsi Kołczyń w 1687 roku Andrzej Potocki założył nowe miasto na prawie brandenburskim, a nazwał je na cześć swojego syna. Nie była to dla niego pierwszozna: tak samo powstał podolski Stanisławów, który zrobił większą karierę: w międzywojniu był nawet stolicą województwa. Obecnie liczy około 200 tysięcy mieszkańców, a nasz Józefów - niecały 1000.

Ważne miasto na szlaku

W kolejnych stuleciach historia obchodziła się z nim raz lepiej, raz gorzej. Bywały okresy prosperity, kiedy liczba ludności przekraczała 3 tysiące, funkcjonowała tu komora celna przy lądowych i wiślanych szlakach handlowych, dwa razy w tygodniu był targ, a pięć razy w roku jarmark. Polacy budowali klasztor dla ojców bernardynów, Żydzi (którzy dość szybko zaczęli stanowić ponad połowę populacji) synagogę, a jedni i drudzy okazały miejski ratusz i warzły całkiem niezłe piwo. Miasto miało trzy murowane bramy: Lubelską, Zamojską i Chruslińską oraz ponad 170 budynków. Można wręcz mówić o nadzwyczajnym jak na wielkość miasteczka nasyceniu budowlami barokowymi, bo oprócz kościoła, synagogi, ratusza i rezydencji Potockich z pewnością przyrównywane kamienice nie były to lada jakie chałupiny. Sam fakt obfitości budynków murowanych, które przeważały w miejskim krajobrazie, czynił je pewnym ewenementem na Lubelszczyźnie. Stanisław Potocki sprzedał je Zofii, wdowie po Janie Tarle lub jej kolejnemu mężowi Antoniemu Lubomirskiemu, którzy posiadali



Potoccy po założeniu miasta zadali też o rezydencję, która przeżywała różne koleje losu. W pewnej odległości od centrum, w otoczeniu parku, zbudowali tzw. „zamek”. W swojej pierwotnej wersji spłonął w 1915 roku. Potem został odbudowany, ale w wyraźnie innym stylu. Na zdjęciu Roman Rostworowski z synem

Głos Lubelski w 1928 roku pisał:

Szkółki hr. Romana Rostworowskiego zyskały sobie już sławę nie tylko na terenie Lubelszczyzny, ale i w całej Polsce. Prowadzone są rzeczywiście z nadzwyczajną umiejętnością i starannością. Na każdym kroku uderza czystość drzew i gleby, materiał doborowy i najszlachetniejszy (za www.gminajozefow.pl)

Roman Rostworowski był też wielbicielem i znawcą kultury hinduskiej, tłumaczem tamtejszej poezji, twórcą własnych oryginalnych utworów sięgających do wątków hinduskiej filozofii. Jego dom był odwiedzany z tego powodu przez wielu uczonych, a także egzotycznych gości znad Gangesu. W parku przy pałacu józefowskim postawił m.in. podobizny Buddy i Ramakryszny.

li w tym czasie już Opole. Był to chyba moment największego rozkwitu. Najbardziej uchwytym śladem i świadectwem barwnej przeszłości jest sam układ urbanistyczny: jest rynek, równy układ ulic...

Raz pod wozem...

Gorzej zaczęło iść w wieku XIX: najpierw reforma celna, z której nic dobrego dla handlu nie wynikło, ze dwa pożary, powstanie styczniowe, kasata zakonu, exodus ludności. W 1882 roku w Józefowie naliczono jednak jeszcze pięć młynów wodnych, dwa tartaki, dwie gorzelnie, cegielnię, browar i 55 kramów żydowskich. Osada liczyła 2249 mieszkańców.

W sierpniu 1915 roku wycofujący się Moskale podpalili miasteczko. Odbudowywano je całe dwudziestolecie międzywojenne tylko w zasadzie po to, żeby zobaczyć, jak płonie w czasie II wojny światowej: latem 1944 roku front zatrzymał się właśnie na linii Wisły.

W rękach Romana Rostworowskiego

Rodzina Rostworowskich herbu Nałęcz wywodziła się z Wielkopolski. W XVII wieku powiązała

się świetnymi koligacjami m.in. z Czetwertyńskimi, Czartoryskimi, Potockimi, Małachowskimi i całą inną galerią znakomitych rodów. W XIX wieku wpisali się w historię ziemiaństwa na Lubelszczyźnie. Jedną z gałęzi związała się z okolicami Milejowa koło Łęcznej i Kębła koło Wąwolnicy (o najbardziej interesujących przedstawicielach tej linii pisaliśmy w numerach 1-10 z tego roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Roman był ich dalekim krewnym. Jego linia była również niesłychanie uzdolniona. Jego stryjami byli Stanisław - świetny, przedwcześnie zmarły wileński malarz, Michał - prawnik i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karol - znany autor pieśni i kompozytor. Syn Stanisława, kolejny tegoż imienia był generałem i teściem sławnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

Piękny dar od teścia

w Józefów się wzenił, wiążąc się z Teresą Przewłocką. Wywodziła się ona ze znaczącej na Lubelszczyźnie rodziny ziemiańskiej Konstantego i Eleonory hrabiny Plater-Zyberk i mimo że miasteczko nad Wisłą było tylko niewielkim nadziałem rodzinnym, wia-



Józefowski barokowy ratusz na rysunku Andriollego (czyli autora charakterystycznych rysunków do najpiękniejszych wydań „Pana Tadeusza”). Budynek częściowo spłonął w końcu XIX wieku, ostatecznie zniszczony w czasie II wojny światowej

no można było uznać za bogate. Ślub wzięli w Krakowie, udzielał go wuj - słynny jezuita Jan Rostworowski. W 1902 roku teść, znakomicie wykształcony w fachu rolniczym (wówczas najbogatsi nawet ziemianie określali „rolnik” uznawali za zaszczytne, a wielu potomków zacnych rodzin wybierało rozmaite agrarne studia, zwłaszcza w Niemczech i Inflantach), założył sad. Liczył on około 60 tysięcy drzew. Wiedzieć przy tym należy, że wówczas liczba ta znaczyła więcej niż dzisiaj: nowoczesne uprawy potrafią upchnąć i 3 tysiące drzewek na hektarze, wówczas było to trzy razy mniej, a i o sposobne grunty było znacznie trudniej. Sztuką było rozpoznanie, że te w Józefowie nadają się nadzwyczajnie.

Gospodarstwo wzorcowe

Do Józefowa młodzi przeprowadzili się po I wojnie światowej. Roman wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej, a potem wrócił i zaczął - z najlepszym skutkiem - gospodarować. Dokupił kolejne 120 hektarów, drzewka zdobywały nagrody na wystawach w Lublinie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, udało się też stworzyć oryginalną markę handlową - jabłka z Józefowa były

Założyciel Józefowa Andrzej Potocki zapisał się w historii m.in. tym, że to jemu Jan III Sobieski powierzył w 1683 roku zarządzanie Rzeczypospolitą, kiedy pojechał pod Wiedeń. Poszło mu świetnie: pobił na Podolu zagony tureckie i Tatarów.

równie rozpoznawalne, jak dziś choćby grójeckie, pakowane były pojedynczo, w bibułę i lokowane jako towar „z wyższej półki”, często przeznaczany na eksport. Oprócz tego pięknie owocowały śliwki i grusze, których owoce były suszone w specjalnie zbudowanej suszarni. Z tego, co usłyszałem od miejscowych dzisiejszych sadowników, określenie „śliwka kalifornijska” (czyli ususzona jedna z odmian węgerek) wywodzi się właśnie z upraw józefowskich. Podkreślić należy zasługi Jana Śliwy, zarządcy i wybitnego eksperta sadowniczego, który pracował już w czasach Konstantego Przewłockiego.

Ofiara różnych kryzysów

Kryzys, który przyszedł w drugiej połowie lat dwudziestych, dał się odczuć i u Rostworowskich. Małżeństwo z Teresą, mimo posiadania trójki dzieci, udało się, zgodnie z wszelkimi zasadami prawa kościelnego, uznać za nieważ-

ne od samego początku (nie jest taka praktyka wynalazkiem obecnych czasów). Dzieci zostały przy matce i zamieszkały w Gałęzowie koło Bychawy (syn Konstanty napisał z tego okresu arcyciekawy pamiętnik „Zmierch Gałęzowa” - serdecznie polecam!), Roman zaś stanął wobec ogromnych trudności biznesowych - coraz trudniej było utrzymać rynki i dotychczasowy poziom rentowności. Umyślił sprzedać gospodarstwo (stać go było już na rentierstwo...), nie znalazł jednak do samej wojny kupca.

Po II wojnie światowej majątek został znacionalizowany. Na szczęście utworzony PGR potrafił zachować wysokie standardy kultury rolniczej i kontynuować dobrą tradycję. Sam Rostworowski zaś nie zajmował się już rolnictwem, poświęcił się, z niezłym w ocenie krytyków skutkiem, piśarsztwu i badaniom nad kulturą indyjską.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ministerstwa sypnęły milionami. Na boisko pod balonem dla Górnika

Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Ministerstwo Edukacji i Nauki przekażą łącznie ponad 9 mln zł Fundacji Akademii Sportu Górnika Łęczna. Za te pieniądze zostanie stworzone pełnowymiarowe boisko ze sztuczną nawierzchnią przykryte pneumatyczną halą. Co z dachem nad trybuną B?

Zmodernizują i przykryją

6 mln zł to pieniądze z „Programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu” Ministerstwa Sportu i Turystyki. 3 mln zł natomiast pochodzi z programu Ministerstwa Edukacji i Nauki – Inwestycje w oświacie. Za te pieniądze, czyli łącznie ponad 9 mln zł, zostanie zmodernizowane treningowe boisko ze sztuczną nawierzchnią przy al. Jana Pawła II. Wymieniona zostanie nawierzchnia, a nad boiskiem zostanie zbudowana pneumatyczna hala. Obiekt ma służyć młodzieży z łącznińskiego klubu. Na co dzień będą też trenować tam piłkarze pierwszoligowego Górnika.



Tak ma wyglądać przebudowane boisko treningowe Górnika przy al. Jana Pawła II w Łęcznej

ka. Wsparcie otrzyma Fundacja Akademii Sportu Górnika Łęczna. Została ona powołana przez Górnika Łęczna S.A. w lipcu 2017 roku. We wrześniu 2018 roku rozpoczęło działalność prowadzone przez Fundację Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna.

„Pierwsza i jedyna w województwie lubelskim szkoła sportowa prowadzona przez profesjonalny klub piłkarski. Uczniowie SMS-u znajdują się w kadrze pierwszoligowego Górnika oraz ekstraklasowej drużyny, która w sezonie 2022/2023 zdobyła wicemistrzostwo Polski kobiet w piłce seniorskiej oraz kategorii U-17. Absolwentki SMS-u współtworzą także seniorską i młodzieżową reprezentację Polski” – informują przedstawiciele klubu na stronie internetowej Górnika.

Przemysłowa, „Jagiellończyk”

To nie pierwsze dofinansowanie, jakie otrzymał w tym roku Górnik na rozwój infrastruktury. W marcu informowano o kwocie 2,9 mln zł od Ministerstwa Sportu i Turystyki z programu Rozwoju infrastruktury piłkarskiej – edycja 2022.

- Przeznaczmy te pieniądze na budowę boiska sztucznego na ul. Przemysłowej. To pierwszy etap budowy centrum dla naszej Akademii. Liczymy na dofinansowanie kolejnego etapu budowy. Teraz jednak pora zabierać się do prac.



Tak ma wyglądać stadion GKS-u po wybudowaniu dachu nad trybuną B

Inwestycję chcielibyśmy ukończyć do końca 2024 roku – zapowiadał ówczesny prezes Górnika Piotr Sadczuk, którego niedługo potem zastąpił Adam Laskowski.

W maju informowano natomiast o tym, że przy budynku Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka, w którym mieści się m.in. Liceum Ogólnokształcące Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna, powstanie nowe kryte boisko. A to za sprawą dofinansowania w wysokości 2,7 mln zł z programu budowy przyszkolonych hal sportowych na 100-lecie występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich, prowadzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Trybuna „B”

Od kilku miesięcy, jak zapewnia Zarząd Górnika, materializuje się koncepcja budowy zadania nad trybuną B stadionu w Łęcznej, którego właścicielem jest Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna.

W czerwcu klub informował, że powstała koncepcja projektu zadania trybuny, na której zasiadają zagorzali fani zielono-czarnych, prowadzący zorganizowany doping.

- Przed nami intensywny czas. Mamy nie tylko wsparcie silnego partnera jakim jest Bogdanka, ale również, przychyłość lokalnych polityków. Jestem przekonany,

że wkrótce przekazemy kibicom kolejne pozytywne informacje – mówił wówczas Adam Laskowski, prezes Górnika.

„Koncepcja zadania opiera się na zabudowie trybuny w postaci łuków z blachy wspartych na słupach stalowych, które po zrealizowaniu wpisywać się będą w całość dotychczasowej koncepcji architektonicznej. Szacunkowa kwota niezbędna na realizację tej inwestycji wynosi blisko 3 mln zł” – informował klub w czerwcu.

W ubiegłym tygodniu podano, że Zarząd Górnika jest bliżej wykonania inwestycji.

- Już wkrótce klub rozpisce postępowanie, które wyłoni nam wykonawcę zadania nad trybuną B – zapowiedział Adam Laskowski.

Stadion GKS-u przeszedł gruntowną modernizację w 2001 roku, gdy powstała trybuna A, wraz z zapleczem w postaci szatni. W 2014 roku gotowa była trybuna C wraz z zadaniem oraz powstała na nowej konstrukcji trybuna B, za bramką. Obiekt może pomieścić nieco ponad 7 tys. widzów.

Dominik Smagała

Tragedia na Jasnej Górze

W miniony piątek Wisła Grupa Azoty Puławy mierzyła się na wyjeździe w ramach 13. kolejki II ligi ze Skrą Częstochowa. Przegrała 1:4.

Spotkanie z początku wydawało się wyrównane, jednak z biegiem czasu należało do gospodarzy, którzy konsekwentnie dążyli do realizacji swojego celu. W 37. minucie Piotr Nocoń uderzył z dystansu i pokonał Oskara Mielcarza. Zaledwie dwie minuty później było już 2:0 za sprawą Przemysława Sajdaka. W doliczonym czasie gry zawodnik rywali został faulowany w naszym polu karnym. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr, a po chwili Olivier Wypart podwyższył prowadzenie.

W drugiej odsłonie obraz gry nie uległ zmianie. Choć podopieczni trenera Michała Piroso starali się o kontaktowe trafienie to przeciwnicy raz jeszcze umieścili piłkę w siatce. W 75. minucie dublet skompletował wspomniany Przemysław Sajdak. Z kolei w 88. minucie po sporym zamieszaniu w polu karnym gospodarzy bramkę



To piąta porażka Wisły w tym sezonie, a czwarta na obcym boisku. Jedynego gola w starciu ze Skrą zdobył Dawid Retlewski (z prawej)

zdołał Dawid Retlewski. Nie było to jednak wystarczające i w ostatecznym rezultacie Wisła uległa Skrze 1:4.

- Przegraliśmy zasłużenie. Byliśmy słabsi w każdym elemencie gry. Mieliśmy pomysł, ale zupełnie nie funkcjonował, szczególnie w pierwszej połowie. Będziemy chcieli porażkę przekształcić w lekcję. Tak rozumiem futbol. Nie byliśmy w stanie nawiązać walki ze Skrą. Gratuluję gospodarzom punktów oraz stylu, w jakim je zdobyli – mówi Michał Piroso, szkolenowiec Wisły.

- Ogromne słowa szacunku kieruję do swoich zawodników.

Cieężko pracowaliśmy, by zespół wyglądał jak w pierwszej połowie. Wiedzieliśmy, że musimy budować akcje nisko, by wciągać Wisłę na swoją połowę. Pierwsza część zamknęła losy spotkania. Po zmianie stron Wisła doszła do kilku sytuacji strzeleckich. Dobrze broniliśmy – dodaje Konrad Gerega, opiekun Skry.

Skra Częstochowa - Wisła Grupa Azoty Puławy 4:1 (2:0)

Bramki: Nocoń 37', Sajdak 39', 74', Wypart 45' (k) - Retlewski 88'.

Skra: Szymkowiak - Kubik (72' Wojciechowski), Kucharczyk, Bartosiak (77' Mesjasz), Wypart, Winciersz, Sajdak, Kołodziejczyk (54' Ciułka), Łabojko, Nocoń (73' Niedbala), Wojtyra (55' Grzelka).

Wisła: Mielcarz - Flak, Wiech, Tkocz, Kaczorowski, Kargulewicz (46' Kaczmarek), Skalecki (63' Puton), Janicki (46' Kumoch), Kołtański (77' Szymanek), Pavlas, Retlowski.

Żółte kartki: Wojtyra, Kołodziejczyk - Janicki, Kołtański, Tkocz.

Sędziował: Łężny (Kluczbork). **Mecz bez udziału publiczności.**

Wisła - Widzew. Znamy dokładny termin

Wisła Grupa Azoty Puławy zagra z Widzewem Łódź w 1/16 Fortuna Puchar Polski.

Spotkanie odbędzie się 8 listopada o godz. 21:00 na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Już teraz warto zarezerwować sobie czas, by zobaczyć bój ekipy Michała Piroso z zespołem z Ekstraklasy. Bezpośrednią transmisję z meczu przeprowadzi Polsat.

Znów w piątek

Przed puławianami domowe spotkanie z Radunią Stężyca.

Wisła Grupa Azoty podejmie rywali już w piątek. Początek meczu o godz. 20:30. Rywale to jeden z kandydatów do awansu. W poprzednim sezonie Radunia biła się o utrzymanie w II lidze. Teraz pod wodzą Szymona Hartmana ma walczyć o ambitniejsze cele. Do niedawna w drużynie ze Stężycy występował Ednilson Furtado, ale umowa z graczem z Portugalii nie została przedłużona i na początku września wrócił do ojczyzny i związał się z AC Marinhense.

Pawlak wrócił na ławkę

Nowym szkoleniowcem Olimpii Grudziądz został Mariusz Pawlak.

Trener pracował w Wisle od 6 listopada 2019 roku do końca poprzednich rozgrywek. 51-latek zastąpił na stanowisku Dominika Czajkę. Co ciekawe, to puławianie byli zespołem, który ostatnio wygrał 3:1 z Olimpią. To tym starciu doszło do rozstania na ławce.

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Skra - Wisła 4:1
Olimpia E. - KKS Kalisz 0:0
Radunia - Pogoń 1:2
Polonia - Hutnik 0:1
Olimpia G. - ŁKS II Łódź - po zamk. nr
Kotwica - Stal - przeł.
Lech II - Stomil - przeł.
Sandecja - Chojnicz. - przeł.
Zagłębie - Jastrzębie - przeł.

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	13	24	15:6
2.	Pogoń Siedlce	13	23	22:13
3.	Kotwica Kołobrze	12	21	24:16
4.	Radunia Stężyca	13	21	19:14
5.	ŁKS II Łódź	12	20	21:16
6.	Skra Częstochowa	13	20	13:10
7.	Olimpia Elbląg	13	20	14:13
8.	Chojniczanka Chojnice	12	18	18:15
9.	Hutnik Kraków	13	18	16:15
10.	Wisła Puławy	13	18	19:19
11.	Zagłębie II Lubin	12	17	16:16
12.	Stal Stalowa Wola	12	15	12:14
13.	Stomil Olsztyn	12	14	13:17
14.	GKS Jastrzębie	12	13	12:16
15.	Polonia Bytom	13	13	11:17
16.	Lech II Poznań	12	12	13:24
17.	Olimpia Grudziądz	12	11	14:22
18.	Sandecja Nowy Sącz	12	8	8:17

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/23.10): Wisła - Radunia (pt., godz. 20:30), Chojniczanka - GKS Jastrzębie, Pogoń - Zagłębie II, ŁKS II Łódź - Skra, Stal - Olimpia G., Stomil - Kotwica, KKS Kalisz - Lech II, Hutnik - Olimpia E., Sandecja - Polonia.

mp

mp

REG

Mistrzyni Polski rozbiły rywalki na inaugurację

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin udanie rozpoczęły sezon 2023/24 w Orlen Basket Lidze Kobiet. W swoim pierwszym ligowym meczu rozgrywek podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka wysoko pokonały KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz.

Dla gospodyń była to już czwarta oficjalna konfrontacja w kampanii 2023/24. Zielono-białe mają już bowiem za sobą mecz o Superpuchar Polski z KGHM BC Polkowice, a także dwie potyczki w Eurolidze. Pierwsze z wymienionych starć było dla lublinianek zwycięskie, natomiast w rozgrywkach międzynarodowych akademicki przegrały we Włoszech i Hiszpanii.

Mistrzyni Polski były zdecydowanymi faworytkami w starciu z ekipą z Bydgoszczy. Za obrońcami tytułu przemawiał nie tylko atut własnego parkietu, ale

także silniejszy (przynajmniej na papierze) skład oraz większe aspiracje w rozpoczętym sezonie. – *Myszę, że ten zespół może grać znowu o medale. To jest nasz cel i wierzę, że ten sezon skończymy znów na podium* – mówiła przed inauguracją skrzydłowa Aleksandra Ziemborska.

Na przeciwnym biegunie jest KS Basket 25. Drużyna z województwa kujawsko-pomorskiego zakończyła poprzednie rozgrywki na ostatnim miejscu w tabeli, w dodatku borykała się z problemami finansowymi. Rywala nie lekceważył jednak trener Krzysztof Szewczyk. – *Wiadomo, że to będzie silniejszy zespół niż w zeszłym sezonie. Mają trzy doświadczone, zagraniczne koszykarki oraz Karinę Michałek plus zestaw Polek. Już w pierwszym meczu przeciwko drużynie z Gorzowa Wielkopolskiego pokazały, że mogą być groźne. Musimy zagrać dobrą defensywę. Jeżeli pozwolimy rywalkom rzucić 80 punktów, to ten mecz będzie do samego końca wyrównany, dlatego dużą wagę przykładamy także do naszego ataku* – stwierdził szkoleniowiec.



Elin Gustavsson (z piłką) była najskuteczniejszą zawodniczką meczu

Lublinianki nie zawiodły oczekiwań swoich kibiców. Już po pierwszej połowie prowadziły 50:26, będąc zespołem lepszym w każdym elemencie gry. Po zmianie stron gospodynie powiększały przewagę i ostatecznie triumfowały różnicą ponad czterdziestu oczek, nie mając dla rywalki litości zwłaszcza w czwartej kwarcie, wygranej aż 22:8. Udany debiut w akademickiej drużynie zaliczyła Elin Gustavsson, która z dorobkiem 21 punktów była najskuteczniejszą zawodniczką na parkiecie, notując przy tym 16 zbiórek. Blisko double-double była także Magdalena Ziętara. Kapitan eki-

py gospodarzy zapisała na swoim koncie 10 pkt i dziewięć asyst.

Już w najbliższy czwartek AZS UMCS podejmie w euroligowym meczu rumuńską drużynę ACS Sepsi-SIC. Początek tej rywalizacji zaplanowano w czwartek, 19 października o godzinie 19 w lubelskiej hali MOSiR przy Alejach Zygmuntońskich.

**Polski Cukier AZS UMCS
Lublin - KS Basket 25
Ekstraklasa Sp. z o.o.
Bydgoszcz
89:47
(30:13, 20:13, 17:13, 22:8)**



EMILY KALENIK,
KOSZYKARKA AZS UMCS:

Cieszymy się z pierwszego zwycięstwa w lidze, tym bardziej że mogłyśmy to zrobić przed własną publicznością. Cieszy też fakt, że każda z dziewczyn mogła dostać dużo minut i dała z siebie wszystko. Wiemy, nad czym musimy popracować, w szczególności, jeśli chodzi o zbiórkę, ale jesteśmy zadowolone z tego, że poprawiliśmy procentową skuteczność rzutów z gry oraz że sama gra była bardziej zespołowa. Chyba nie mogłyśmy sobie tego lepiej wymarzyć.

Lublin: Gustavsson 21, Ullmann 12, Fiszer 10, Ziętara 10, Heal 10, Fluker 8, Kalenik 7, Goszczyńska 4, Jeziorna 3, Adamczuk 2, Kuper 2

Karol Kurzępa

Utalentowany junior został „Koziołkiem”

Poznaliśmy nazwisko pierwszego nowego zawodnika, który będzie jeździł w Platinum Motorze Lublin w przyszłym sezonie. Skład Drużynowych Mistrzów Polski zasilił Wiktor Przyjemski. 18-letni żużlowiec jest powszechnie uznawany w środowisku za wielki talent. W tym roku udowodnił to w barwach macierzystej Abramczyk Polonii Bydgoszcz na poziomie pierwszoligowym. W 16 spotkaniach zanotował tam łącznie z bonusami 190 punktów, czyli średnio 2,5 pkt na bieg. Dzięki temu zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji najskuteczniejszych jeźdźców zaplecza PGE Ekstraligi.

W sezonie 2024 Przyjemski będzie już występował w krajowej elicie. W zespole „Koziołków” ma tworzyć duet juniorów wraz z Bartoszem Bańborem, który także ma za sobą udane miesiące. Nie dość, że pomógł Platinum Motorowi obronić tytuł, to został ponadto Młodzieżowym Indywidualnym Wicemistrzem Polski.

Karol Kurzępa

Motor lepszy od ekstraklasowicza

W sparingu rozegranym na bocznym boisku Areny Lublin piłkarze Motoru pokonali Radomiaka 2:0. Dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio to dobry prognostyk przed nadchodzącą dwunastą kolejką Fortuna I ligi.

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następne spotkanie o stawkę czeka żółto-biało-niebieskich dopiero 20 października. By podtrzymać rytm meczowy, lublinianie zmierzili się towarzysko z ekstraklasowym klubem z Radomia. Do przerwy „Motorowcy” prowadzili jednym trafieniem. Na listę strzelców wpisał się Rafał Król, który wykorzystał rzut karny wywalczony przez Filipa Wójcika. Po zmianie stron rezultat ustalił, także po uderzeniu z jedenastu metrów, Dawid Kasprzyk. – *Myszę, że to był w naszym wykonaniu bardzo dobry sparing, zrealizowaliśmy przedmeczowe założenia i wynik jest sprawiedliwy* –

Karol Kurzępa

Włosi nie mieli sobie równych

Druga edycja siatkarskiego turnieju imienia Tomasa Wójtowicza jest już historią. Lubelski zespół ponownie zagrał w finale Bogdanka Volley Cup, ale tym razem to rywale byli górą. Zwycięstwo pojechało do Italii.

Nowy skład, nowy sztab szkoleniowy i nowe rozdanie. Bogdanka LUK Lublin zaprezentowała się kibicom w hali Globus po raz pierwszy od kilku miesięcy. Żółto-czarni mają za sobą próbę generalną przed nowym sezonem, który rozpoczną już w najbliższy piątek. Fani w lubelskiej hali mogli zobaczyć imprezę w silnej obsadzie. Oprócz gospodarzy na parkiecie wystąpiły włoska drużyna Farmitalia Catania-Saturnia Volley, mistrz Polski i finalista Ligi Mistrzów - Jastrzębski Węgiel oraz Asseco Resovia Rzeszów.

W sobotni wieczór lublinianie pokonali ekipę z Podkarpacia 3:0, natomiast Włosi w takim samym rozmiarze zwyciężyli „pomarańczowo-

wych”. W niedzielę Jastrzębski Węgiel wygrał z rzeszowianami 3:1, kończąc zmagania na trzecim miejscu, z kolei Farmitalia Catania rozprawiła się z miejscowymi, nie tracąc nawet seta. Dzięki temu drużyna z Półwyspu Apenińskiego triumfowała w turnieju.

20 października Bogdanka LUK zainauguruje na własnym parkiecie nowy sezon PlusLigi. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Massimo Bottiego zmierzą się z Enea Czarnymi Radom. Początek meczu zaplanowano o godzinie 20:30. W ubiegłej kampanii żółto-czarni zajęli dziesiąte miejsce w tabeli i teraz celem drużyny będzie znalezienie się w najlepszej ósemce krajowej elity. – *Liga jest bardzo mocna, także musimy celować w to, żeby na sto procent dostać się do fazy play-off, a ona już się rządzi swoimi prawami* – powiedział wicekapitan lubelskiej drużyny, Jan Nowakowski.

Karol Kurzępa

Pierwsza przegrana w sezonie. Jej rozmiary były bolesne

Po trzech z rzędu ligowych zwycięstwach koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin musieli przełknąć gorzkie porażki. W 4. kolejce nowego sezonu podopieczni trenera Artura Gronka przegrali na wyjeździe z MKS Dąbrowa Górnicza.

Po pierwszej połowie i dość zaciętej rywalizacji miejscowi prowadzili 58:49. Jednak po zmianie stron gospodarze osiągnęli dużą przewagę i zasłużenie sięgnęli po zwycięstwo. „Startowcy” musieli uznać wyższość rywali nie tylko pod względem skuteczności, ale też zbiórek i umiejętnego dzielenia się piłką. Ostatecznie zespół z województwa śląskiego triumfował różnicą 25 punktów.

Pomimo porażki, powody do zadowolenia miał w szeregach czerwono-czarnych Roman Szymański, który po raz pierwszy od lutego wystąpił w meczu o stawkę. Doświad-

czony center był w ostatnich miesiącach kontuzjowany, ale z jego zdrowiem jest już wszystko w porządku. 32-latek podpisał więc nowy kontrakt, który obowiązuje do końca trwającego sezonu. Tym samym rosył środkowy rozpoczął swoją siódmą kampanię w czerwono-czarnych barwach, których broni nieprzerwanie od lata 2017 roku.

W następnej kolejce drużyna z Lublina zagra przed własną publicznością. 21 października do hali Globus przyjdzie Tauron GTK Gliwice.

**MKS Dąbrowa Górnicza -
Polski Cukier Start Lublin
112:87
(31:24, 27:25, 28:19, 26:19)**

Lublin: Gabrić 22, O'Reilly 11, Durham 11, Benson 11, Karolak 11, Put 10, Wade 7, Krasuski 2, Pelczar 2, Dziemba, Szymański

Karol Kurzępa

Azoty odjechały w drugiej połowie. Mamy punkty!

Całkiem ciekawy mecz można było obejrzeć w niedzielny wieczór w Lubinie. Gospodarze w pierwszej połowie mocno walczyli o korzystny rezultat, ale w drugiej części Azoty Puławy zdominowały rywalizację. Wynik odmieniło wejście do bramki rezerwowego bramkarza gości, Zuraba Tsintsadze broniącego z 35% skutecznością.

Azoty po poważnych zmianach w składzie i sztabie szkoleniowym chcą wrócić na podium Orlen Superligi, z kolei Zagłębie po kilku sezonach kończonych tuż nad strefą spadkową liczy na miejsce bliżej środka stawki, być może nawet zakończoną grą w play-offach. Do tej pory lubinianom udało się już zaskoczyć jednego faworyta, kiedy dopiero po karnych przegrali z Górnikiem Zabrze, najpoważniejszym



Kacper Adamski był najlepszym strzelcem Azotów w starciu z Zagłębiem. W sumie zanotował dziesięć trafień

rywalem Azotów w grze o brązowe medale. W przypadku pojedynku w ramach 9. serii zakończyło się dużo gorszym rezultatem, chociaż przez długi czas gospodarze liczyli się w walce o punkty. Po serii trzech bramek z rzędu Pawła Krupy w piątej minucie gospodarze wyszli na prowadzenie 5:2. To właśnie doświadczony

lewy rozgrywający przez cały mecz był motorem napędowym Zagłębia w ataku, kierując również defensywą. Azoty przede wszystkim zaczęły słabo w obronie i to ten element trzeba było poprawić licząc na punkty. Szalę na swoją stronę goście zaczęli przeciągać po pierwszym kwadransie. Wygrany 5:0 fragment między

15. a 20. minutą pozwolił faworytom wyjść na prowadzenie. W końcowych fragmentach pierwszej połowy znowu do lepszej gry wrócili gospodarze ostatecznie doprowadzając do remisu po wyjątkowo efektywnym rzucie Michała Bekisza. Drugą połowę trafieniem otworzył Rafał Przybylski potwierdzając swój dobry występ w tym spotkaniu, wspólnie z Kacprem Adamskim stanowiąc największe zagrożenie w zespole Azotów. Na bramkę doświadczonego prawego rozgrywającego szybko odpowiedział Arkadiusz Michalak, ale gra lubinian nie układała się tak dobrze jak w pierwszych trzydziestu minutach. Duża w tym zasługa gruzińskiego bramkarza Zuraba Tsintsadze, który pojawił się między słupkami puławskiej bramki. Na drugie trafienie w pierwszej połowie Zagłębie musiało czekać aż do 42. minuty, w tym czasie jednak regularnie punktowali goście. Zatrzymanie gospodarzy w ataku okazało się kluczem do sukcesu, bo od tego momentu goście zdominowali rywalizację. W ostatnich minutach trener Za-

głębia Tomasz Kozłowski, pozwolił zaprezentować się lubińskiej młodzieży, a Azoty pewnie doprowadziły zwycięstwo do końca.

Zagłębie Lubin - Azoty Puławy 25:32 (17:17)

Zagłębie: Schodowski, Procho - Krupa P. 9, Krysiak 5, Bekisz 3, Michalak 2, Iskra 2, Hlushak 1, Pedryc 1, Rutkowski 1, Krupa R. 1, Moryń, Drozdalski, Stankiewicz, Kałużny.
Azoty: Zembrzycki, Tsintsadze - Adamski 9, Przybylski 8, Jarosiewicz 7, Zivkovic 2, Burzak 2, Janikowski 1, Zarzycki 1, Marciniak 1, Ostroushko 1, Federćzak.
Upomnienia: Pedryc - Marciniak.
Kary: 10 min. (Pedryc x2, Drozdalski, Krysiak, Krupa) - 10 min. (Adamski x2, Przybylski, Ostroushko, Burzak).
Czerwona kartka: Burzak 27', za faul.
Sędziowali: Gratunik (Zielona Góra), Wołowicz (Wtórek).
Widzów: 801.

ORLEN Superliga

WYNIKI 9. KOLEJKI

Zagłębie - Azoty 25:32
Chrobry - Piotrkow. 35:31
Industria - Gwardia 37:24
Legionowo - Ostrovia 25:31
MKS Kalisz - Górnik 32:27
Wybrzeże - Unia 36:38
MMTS Kwidzyn - Orlen - po zamk. nr

MECZ 8. KOLEJKI

Gwardia - MMTS Kwidzyn 27:27, k. 3:2

TABELA ORLEN Superligi

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Industria Kielce	8	27	365:237
2	Orlen Wisła Płock	8	24	273:182
3	Górnik Zabrze	9	19	273:245
4	Azoty Puławy	9	19	278:256
5	Chrobry Głogów	9	18	274:273
6	GA Unia Tarnów	9	13	252:271
7	Ostrovia Ostrów Wlkp.	9	12	244:263
8	Piotrkowianin	9	11	240:284
9	MMTS Kwidzyn	8	11	227:239
10	Gwardia Opole	9	10	233:253
11	Zagłębie Lubin	9	9	240:272
12	Energia MKS Kalisz	9	9	238:270
13	Energia Wybrzeże Gdańsk	9	4	260:304
14	KPR Legionowo	9	0	235:283

NASTĘPNA KOLEJKA

(20/23.10): Azoty - Chrobry, Piotrkowianin - Wybrzeże, MMTS Kwidzyn - Industria, Orlen - Górnik, Ostrovia - Zagłębie, Gwardia - KPR Legionowo, Unia - MKS Kalisz.

Dwóch w kadrze. „Jaro” w rezerwie

Od 24 do 29 października w COS OPO w Szczyrku potrwa zgrupowanie szkoleniowe reprezentacji Polski w piłce ręcznej.

Trener Marcin Lijewski wyróżnił dwóch zawodników Azotów Puławy. Szanse otrzymał bramkarz Mateusz Zembrzycki oraz rozgrywający Maciej Zarzycki. Dodatkowo, powołany do rezerwy został skrzydłowy niebiesko-biało-czerwonych Piotr Jarosiewicz.

Biało-Czerwoni w ramach przygotowań do mistrzostw Europy 2024 mają zaplanowane zgrupowanie w Szczyrku oraz dwumecz towarzyski z reprezentacją Węgier. Trener Marcin Lijewski powołał szerszą kadrę, która będzie obecna na zgrupowaniu, a następnie reprezentacja Polski seniorów rozegra mecz z reprezentacją Węgier.

- Przede wszystkim cieszę się bardzo, że udało się zorganizować nasze najbliższe zgrupowanie. Kalendarz EHF jest bardzo napięty i nie mamy wiele czasu, aby



Maciej Zarzycki (z lewej) oraz Mateusz Zembrzycki zostali wyróżnieni przez nowego selekcjonera

wspólnie potrenować, dlatego jestem bardzo wdzięczny za umożliwienie organizacji naszego zgrupowania. Kolejka krajowych rozgrywek została przełożona na grudzień, dlatego w Szczyrku spotkamy się w większym gronie, aby sprawdzić więcej zawodników. Szeroka kadra będzie już dostępna od 24 października. Dzięki współpracy ZPRP z innymi federacjami będziemy mogli rozegrać turniej w Szwecji, gdzie nasza kadra

B zmierzy się z gospodarzami (Szwecja B) i Norwegią B, a jednocześnie pierwsza reprezentacja rozegra dwumecz towarzyski z Węgrami. To będzie jedna z ostatnich selekcji i wszystko jest jeszcze otwarte, którzy zawodnicy w styczniu pojadą na mistrzostwa Europy - wyjaśnia trener reprezentacji Polski, Marcin Lijewski.

„Siwy” w reprezentacji! Urbaniak: Nie dowierzam

Warto mieć marzenia? Warto! Przemysław Urbaniak został powołany na zgrupowanie reprezentacji Polski w piłce ręcznej.

Popularny „Siwy”, który ksywę zawdzięcza tacie Arkadiuszowi, który również grał w piłkę ręczną, będzie trenował z biało-czerwonymi od 24 do 29 października w Szczyrku. Obecnie rozgrywa drugi sezon w ORLEN Superlidze. Wcześniej przez pięć sezonów występował w barwach AZS-u AWF Biała Podlaska.

- O powołaniu dowiedziałem się od kolegi z drużyny. Powiedział mi o tym Patryk „Rysiu”



Przemysław Urbaniak przez pięć lat grał w AZS-ie

Marciniak. Nie dowierzałem i nie dowierzam. Zadzwońeś do mnie kilka minut po tej informacji. Jestem w szoku. Nie spodziewałem się. Nie miałem żadnych przecieków - mówi 25-letni wychowanek Azotów

Puławy po raz pierwszy otrzymał powołanie do seniorskiej kadry. Wcześniej miał nominacje do zespołów młodzieżowych biało-czerwonych.

Antolak w Kaliszu

Do końca sezonu będzie występował w Enerdze MKS Kalisz. Jan Antolak trafił na wypożyczenie do klubu z ORLEN Superligi.

20-letni rozgrywający w tym sezonie wystąpił w ośmiu spotkaniach. Rzucił trzy bramki i zaliczył pięć asyst. Puławianin

w umowie ma opcję przedłużenia wypożyczenia o kolejny sezon do kaliskiej ekipy. Skąd taka decyzja? Została podjęta na prośbę zawodnika. Została zaakceptowana przez trenera Serhiya Bebeshekę i dyrektora sportowego Marcina Kurowskiego oraz potwierdzone przez zarząd klubu.



Jan Antolak przenosi się do Energi MKS Kalisz z myślą o większej ilości szans pokazania swoich umiejętności na parkiecie

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Uprawnionych do głosowania było ponad 23 tysiące rolników

Rolnicy wybrali swój samorząd. Piotr Burek największym przegranym

Chętnych było 27, wybranych zostało czternastu. Odpadł faworyt. – Wyborcy tak ocenili. Mój program nie przełożył się na głosy – mówi były szef Lubelskiej Izby Rolnej.

Na opolskim podwórku w wyborach do Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej wystartowało 27 kandydatów. Najwięcej chętnych zgłosiło się w Opolu Lubelskim i Karczmiskach, po sześciu w każdej z gmin. Najmniej w Łaziskach i Poniatojewie, po dwóch.

Na listach nie brakowało znanych nazwisk. Wśród kandydatów byli m.in. obecny przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i zarazem były prezes Lubelskiej Izby Rolniczej, były starosta opolski, radni z gmin Chodel i Wilków oraz była dyrektorka biura LIR.

W gminach Łaziska i Poniatojewie, choć wybory odbyły się, to głosowania nie było. Kandydaci weszli z automatu do Rady, w związku z tym, że liczba kandydatów była równa liczbie mandatów (2), jakie do obsadzenia były w tych dwóch gminach.

W powiecie opolskim uprawnione do głosowania w wyborach do Izby Rolniczej były 23.183 osoby. Zagłosowało 1359. Największym zainteresowaniem wybory do samorządu rolniczego cieszyły się w gminie Karczmiska.

Tu odnotowana została najwyższa frekwencja, ponad 10-procentowa. Natomiast najniższa była w gminie Józefów nad Wisłą i wyniosła niewiele ponad 2 procent.

Największym przegranym tych wyborów jest Piotr Burek, który stał na czele Lubelskiej Izby Rolniczej jedną kadencję. Prezesował jej od 2015 do 2019 roku.

Dziś przekonuje, że wynikiem ostatnich wyborów nie jest zawiedziony.

- Raz się wygrywa, raz się przegrywa. Trudno. Tak zdecydowali wyborcy i trzeba się poddać tym wynikom – komentuje Piotr Burek. A nowo wybranym radnym gratuluje i życzy, aby realizowali założone zadania i kształtowali politykę rolną tak, aby branża rolnicza rozwijała się.

W miniony piątek odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Powiatowej LIR w Opolu Lubelskim. Radni wybrali na nim swoje władze – przewodniczącą (Jolanta Sza-

łas) oraz delegata na Walne Zgromadzenie LIR (Jan Maciąg).

Poniżej publikujemy wyniki wyborów do Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej w Opolu Lubelskim, które odbyły się 27 września. W jej skład weszły po dwie osoby z każdej gminy z najwyższym wynikiem (nazwiska czerwona czcionką).

FREKWENCJA WYBORCZA W WYBORACH DO LIR:

GINA CHODEL – 5,75 procent (uprawnione 3254 osoby, głosowało 187)

GINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ – 2,18 procent (uprawnionych 3848 osób, głosowało 84)

GINA KARCZMISKA – 10,94 procent (uprawnione 3164 osoby, głosowało 346)

GINA ŁAZISKA – 0 procent (uprawnionych 3197 osób, głosowało 0)

GINA OPOLE LUBELSKIE – 3,38 procent (uprawnionych 4768 osób, głosowało 161)

GINA PONIATOJEW – 0 procent (uprawnione 2533 osoby, głosowało 0)

GINA WILKÓW – 5,41 procent (uprawnionych 2419 osób, głosowało 131)

WYNIKI WYBORÓW DO RADY POWIATOWEJ LUBELSKIEJ IZBY ROLNICZEJ W POWIECIE OPOLSKIM (liczba głosów):

GINA CHODEL

- Marek Wójcik – 138
- Sławomir Michał Milczach – 72
- Anna Głusiec – 40

GINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

- Justyna Różalska – 38
- Tomasz Giza – 33
- Łukasz Adam Oszust – 15
- Jolanta Urszula Morek – 13
- Anna Andrysiak – 9

GINA KARCZMISKA

- Zenon Jerzy Rodzik – 133
- Stanisław Włodek – 113
- Dawid Kamil Goleń – 111
- Krzysztof Bartoś – 107
- Piotr Andrzej Burek – 89
- Michał Podgajny – 60

GINA ŁAZISKA – głosowanie nie odbyło się, liczba kandydatów była równa

liczbie mandatów

- Krzysztof Tomasz Cebulak – 0
- Marcin Gazda – 0

GINA OPOLE LUBELSKIE

- Jan Maciąg – 63
- Marta Kludka – 45
- Adam Adamczyk – 30
- Michał Stanisław Puk – 29
- Jerzy Mikołaj Fiuk – 25
- Bogusław Gorzym – 14

GINA PONIATOJEW – głosowanie nie odbyło się, liczba kandydatów była równa liczbie mandatów

- Mirosław Furtak – 0
- Izabela Wiktoria Czopek – 0

GINA WILKÓW

- Krzysztof Czajka – 65
- Jolanta Szalas – 63
- Henryk Pawłowski – 54

Na ten dzień mieszkańcy czekali od dziesięcioleci

W Skokowie wielka radość! Nowa sala gimnastyczna już otwarta

 Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali (od lewej): Grzegorz Konarski - dyrektor szkoły, senator Stanisław Gogacz, uczennica Julia Wawrzonek, przewodnicząca Rady Rodziców Dorota Śliwińska, ks. Krzysztof Kozak, przewodniczący RM w Opolu Lub. Dariusz Stachowicz, starosta opolski Dariusz Piotrowski, wicekurator oświaty Mirosław Wójcik, prezes PFRON Krzysztof Michałkiewicz, burmistrz Opola Lub. Sławomir Plis i nauczycielka Bożena Stępień

Wstęga przecięta, obiekt poświęcony. Uczniowie ze Skokowa wreszcie mogą ćwiczyć w nowej, w pełni wyposażonej sali sportowej.

To był jednej z najważniejszych dni dla Szkoły Podstawowej w Skokowie. 12 października nastąpiło uroczyste otwarcie nowej sali gimna-

stycznej. Na ten moment czekali nie tylko obecni uczniowie wraz z nauczycielami, ale także cała lokalna społeczność.

Do tej pory zajęcia z wychowania fizycznego odbywały się w małej salce o powierzchni 60 m², na szkolnym korytarzu, albo na zewnątrz budynku, na boisku, o ile pozwalała na to pogoda.

- To dla nas wyjątkowa chwila, wyjątkowy dzień, kiedy świętujemy otwarcie nowo

wybudowanej sali gimnastycznej - mówił Grzegorz Konarski, dyrektor SP w Skokowie, witając gości. - O rozbudowie szkoły i budowie sali sportowej marzyliśmy my, nauczyciele i pracownicy obsługi, marzyli rodzice, marzyli mieszkańcy ośmiu miejscowości wchodzących w skład obwodu szkolnego. Najbardziej jednak marzyli o tym nasi uczniowie - podkreślał.

Rozbudowa szkoły była niezbędna, żeby uczniowie mogli

ćwiczyć i rozwijać swoje sportowe pasje w warunkach na miarę XXI wieku.

Przypomnijmy. 25 kwietnia 2022 r. uroczyste podpisanie został akt erekcyjny i wmurowany kamień węgielny pod budowę obiektu. Kika dni później, już po przekazaniu placu budowy, rozpoczęły się roboty budowlane.

Powstała nowoczesna, dwukondygnacyjna sala gimnastyczna z boiskami, któ-



Adrian (12 lat),
kl. VII

- Wcześniej ćwiczyliśmy na takiej małej sali, która miała z 10 m długości i z pięć szerokości. Tam to bardziej się rozciągaliśmy, niż ćwiczyliśmy. A bardzo lubimy grać w piłkę nożną i siatkówkę. Bardzo cieszymy się z tej sali.



Szymon (12 lat),
kl. VII

- Fajna jest ta nowa sala. Wcześniej nie mieliśmy sali, a teraz będzie można grać nareszcie w nogę. Graamy jeszcze w siatkówkę. Jeszcze nie ćwiczyliśmy na nowej sali, już nie możemy się doczekać.

re umożliwiają rozgrywki w większości dyscyplin sportowych, cztery sale dydaktyczne, których w placówce również brakowało, szatnie z wężami sanitarnymi dla uczniów, pokój dla nauczycieli wychowania fizycznego, pomieszczenia magazynowe, łazienki, w tym jedna dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz winda i dźwig osobowy dla

osób z niepełnosprawnościami. Z dotychczasową szkołą nowy budynek jest połączony dwoma łącznikami, dzięki czemu już całość obiektu dostosowana została do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Koszt budowy sięgnął 7 mln zł.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Co jeszcze przyda się w Nałęczowie? Trwa dodatkowy nabór przedsięwzięć rewitalizacyjnych

Zgodnie z sugestiami społeczności Nałęczowa urzędnicy ogłosili dodatkowy nabór przedsięwzięć rewitalizacyjnych. Kto ma jakiś pomysł, do końca października może wypełnić Kartę Przedsięwzięcia Rewitalizacyjnego, która pomoże w opracowaniu Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Nałęczów na lata 2023-2030.

Gminny Program Rewitalizacji określić ma kompleksowe działania, jakie należy podjąć na rzecz mieszkańców, przestrzeni publicznej, środowiska i gospodarki na wyznaczonym obszarze rewitalizacji (wyznaczony obszar podajemy w tabeli).

Każdy może zgłosić przedsięwzięcia, które jego zdaniem powinny zostać zrealizowane w przeznaczonym do rewitalizacji obszarze. A wpisanie ich na listę przedsięwzięć planowanych na lata 2023 - 2030 umożliwi gminie Nałęczów ubieganie się o środki unijne z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Formularz można pobrać ze strony internetowej Urzędu Miejskiego w Nałęczowie (zakładka: Gminny Program Rewitalizacji) i wysłać pocztą elektroniczną na adres: um@naleczow.pl, przy pomocy skrytki ePUAP na adres: /UMNaleczow/Skrytka_ESP, pocztą tradycyjną (UM w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów) lub osobiście dostarczyć do sekretariatu (pokój nr 13 - od poniedziałku do piątku w godzinach

Obszar I (miasto Nałęczów):

Obszar I Miasta Nałęczów (obwód Kolonia Nałęczów: ul. Batalionów Chłopskich, ul. Kombatantów, Słoneczna, część ul. Kamieniak - jedna zabudowa).
Obwód Miasto Nałęczów (ul. Bartosza Głowackiego, ul. Zygmunta Chmielewskiego, ul. Wacława Lasockiego, ul. Różana, ul. Stefana Żeromskiego, ul. Spółdzielcza, ul. Andrzeja Struga, ul. Michała Elwira Andriollego, ul. Ignacego Paderewskiego, ul. Armatnia Góra, ul. Stanisława Augusta Poniatowskiego, ul.

Jana Witkiewicza, ul. Pałuby, ul. 1-go Maja, Stanisława Małachowskiego, Al. Grabowa, Al. Kasztanowa, ul. Fryderyka Chopina, ul. Michała Górskiego, ul. Przesmyk, ul. Tadeusza Kościuszki, ul. Ewy Szelburg-Zarembiny, ul. Bolesława Prusa, ul. Lipowa, ul. Brzozy, ul. Klonowa, ul. Tadeusza Sołdka, część ul. Kolejowej - zabudowania po lewej stronie ulicy, część ul. Głęboznica do skrzyżowania z ul. Pałuby - zabudowania po prawej stronie ulicy, część ul. Leśnej).
Obwód Bochoznica (ul. Gra-

niczna, ul. Polna, ul. Bochoznica, część ul. Heleny i Kazimierza Dulębów - bez trzech ostatnich zabudowań, część ul. Wojciechowskiej).
Obszar IV Miasta Nałęczów (obwód Miasto Nałęczów: ul. Partyzantów, ul. Fortunata Nowickiego, Modrzewiowa, ul. Faustyny Morzyckiej, ul. Maria Światłowska, część ul. Kolejowej - zabudowa po prawej stronie ulicy, część Głęboznica - zabudowa po lewej stronie ulicy).
Obszar II: Czesławice
Obszar III: Bronice - Kolonia

pracy urzędu). Nabór dodatkowy potrwa do 30 października.

- Wskazane przez państwa przedsięwzięcia mogą dotyczyć zarówno działań infra-

strukturalnych, jak i działań miękkich (szkolenia, kursy, warsztaty itp.). Aby przedsięwzięcie mogło zostać zaliczone do podstawowych przedsięwzięć rewitalizacyjnych

konieczne jest wypełnienie wszystkich rubryk w formularzu - przekazują władze miasta.

AG

Najpiękniejsze „dyniowe cudaki” z Janowic

To był prawdziwy raj dla miłośników jesieni, ale szczególnie dyni. Dyniowe smakołyki zniknęły w okamgnieniu.

W minioną sobotę, 14 października w Janowicach odbył się pierwszy Festiwal Dyni nad Zalewem w Janowicach. - Jak na pierwszy raz uważamy, że frekwencja była duża. Wiele osób po raz pierwszy było nad zalewem - komentują organizatorzy.

Główną bohaterką aktywności była oczywiście dynia. Nie brakowało rywalizacji na wesoło. Wystarczyło zebrać drużynę i wziąć udział w sztafecie, również z dynią w tle. Jej uczestnicy bawili się świetnie, a najlepsze okazały się dziewczęta - Ola, Zuzia i Ania. Była też gra terenowa zorganizowana przez Las Przygody, a mali artyści stworzyli niepowtarzalny ogromny obraz.



Ogromną pomysłowością wykazały się dzieciaki, które przygotowały cudaki dyniowe. Każda praca została nagrodzona

Odbył się też konkurs na najpiękniejszego dyniowego cudaka. - Otrzymałymi siedem „cudaków”. Wszystkie były piękne, każdy mały artysta dostał nagrodę, ale dzieła wykonane przez 11-letniego Seweryna, jego rówieśniczkę Maję oraz siostry - Helę (6 lat) i Zosię (3 latka) zostały wyróżnione - mówi pani Marta Chmielnicka, która prowadziła całe wydarzenie.

To była także okazja, żeby pochwalić się największą wyhodowaną przez siebie dynią. A z taką do Janowic przyjechała pani Benita - jej okaz ważył 25 kg.

A jeśli chodzi o coś „na ząb” lub na rozgrzanie, bo ostatnio zrobiło się nieco chłodniej, to do wyboru były dania z dyni, jesienna herbata, gorąca czekolada, grzańce z piwa i z wina oraz dyniowa kawa z bitą śmietaną.

AG

Ewelina Borawska nowym kierownikiem Zamku w Janowcu



Ewelina Borawska

A przeniosła się tam z puławskiego Urzędu Miejskiego, w którym piastowała stanowisko podinspektora w wydziale kultury, promocji i komunikacji społecznej.

Teraz przez dwa okazje może się wykazać na nowym stanowisku, bo przez dwa miesiące ma pracować na umowie na okres próbny. Do zadań nowej pani kierownik należy między innymi organizacja imprez kulturalnych i przetargów.

AG

Zmiana godzin pracy biblioteki w Janowcu

To ważna uwaga dla wszystkich czytelników z gminy Janowiec. Od początku października do 21 grudnia Gminna Biblioteka Publiczna we wtorki i czwartki będzie czynna w godzinach 15 - 19, a w soboty od 12 do 16.

AG

„Pociąg do Imperium”, czyli podróż przez Rosję podczas wojny

Już w najbliższy piątek KOKPiT zaprasza na spotkanie autorskie z Mają Wolny. Początek o godz. 17.00.

Maja Wolny jest jedną z niewielu pisarek, która odwiedza kraj Putina tuż po ogłoszeniu przez Rosję mobilizacji. Pokonała ponad dziesięć tysięcy kilometrów koleją, marszrutkami oraz samolotem. Autorka przemierzyła Rosję od Kaliningradu po Kołymę, a po drodze odwiedzała wioski, prowincjonalne miasteczka i metropolie. Podczas tych wypraw prowadziła rozmowy ze studentami, intelektualistką, parą bezdomnych, byłym agentem FSB, znajomymi z dawnych lat i przypadkowo spotkanymi Rosjanami. Maja Wolny za wszelką cenę próbuje dowiedzieć się, co Rosjanie myślą o wojnie w Ukrainie, o swoich rządzących i dlaczego się nie buntują. Ciekawi ją też ich odpowiedź na pytania, czy wojna zmieniła ich stosunek do nie-Rosjan. Pisarka odwiedziła też dawne sowieckie republiki, które obecnie są niezależnymi państwami, czyli Gruzję, Armenię, Azerbejdżan, Mołdawię, Nadmistrz, a także Ukrainę i Białoruś. - Zapis tej niezwykłej podróży staje się thrillerem non fiction, zwłaszcza kiedy podróż zostaje przerwana w nagły sposób. W styczniu 2023 autorka została zatrzymana na granicy i otrzymała 20-letni zakaz wjazdu na teren Białorusi, który został wydany przez władze Rosji - czytamy w zaproszeniu na spotkanie z autorką.

Maks Skrzeczowski - poprowadzi je w piątek, 20 października o godz. 17 w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki (KOKPiT) przy ul. Lubelskiej 12. A Maja Wolny promować na nim będzie swoją nową książkę „Pociąg do Imperium. Podróż po współczesnej Rosji”.

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Do najzdolniejszych uczniów trafiło 41 tys. zł

Prymusi ze stypendiami wójta gminy Wilków

W tym roku bank rozbili uczniowie z Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie. To ta szkoła może pochwalić się największą liczbą stypendystów.

Po raz drugi z rzędu wójt gminy Wilków nagroził finansowo uzdolnionych uczniów, przyznając im stypendia naukowe i sportowe. Ich uroczyste wręczenie odbyło się w miniony piątek w Zagłobie.

Stypendia naukowe za rok szkolny 2022/2023 otrzymało 54 uczniów, z czego 26 uczy się w Zespole Szkół Publicznych w Zagłobie, 19 w Szkole Podstawowej w Wilkowie i 9 w Szkole Podstawowej w Rogowie. Stypendia sportowe – 11.

Dyrektor szkoły w Zagłobie przyznaje, że tak duża liczba stypendystów cieszy i mobilizuje do dalszej pracy.

- Zmobilizowali się wszyscy. Klasa ósma była wyjątkowa i piąta – zdolni, pracowici uczniowie. I są efekty – mówi Bogusław Bernacki, dyrektor ZSP w Zagłobie. – Zasluga jest znacząca też wójta, który łaskawie popatrzył na arkusz organizacyjny i były dodatkowe zajęcia. To jednak działa – dodaje.

Najniższe stypendium wynosiło 500 zł, najwyższe 700 zł. Wójt przyznaje, że stawka stypendium ma wymiar symboliczny.

- Bo ani 500, ani 700 zł nie uratuje budżetu ucznia, który jest zdolny. To chodzi tylko o symbolikę, żeby dziecko wiedziało, że warto się uczyć – podkreśla Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Najwyższą średnią ocen – 5,58 osiągnęła w minionym roku szkolnym Alicja Czarnota. Stypendium wójta otrzymała po raz drugi z rzędu.

- Muszę się zastanowić, na co przeznaczyć stypendium. Zainwestuję może w jakieś przybory szkolne – mówi Ala, uczennica ZSP w Zagłobie.

- Pierwsze stypendium zmobilizowało mnie do nauki, ale myślę, że jeśli by go nie było, to robię to dla siebie. Jest to też ważne dla mnie, aby mieć dobre oceny,



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Uroczystość wręczenia stypendiów wójta gminy Wilków odbyła się w miniony piątek w Zespole Szkół Publicznych w Zagłobie. Uczniom towarzyszyli rodzice, którzy odebrali listy gratulacyjne z rąk wójta Daniela Kusia i przewodniczącego Rady Gminy, Józefa Błaziejewskiego

STYPENDIA NAUKOWE WÓJTA GMINY WILKÓW za rok szkolny 2022/2023:

· Alicja Czarnota, ZSP w Zagłobie – 700 zł / średnia ocen 5,58
· Krystian Łabudziński, ZSP w Zagłobie – 700 zł / 5,50
· Filip Szędziół, SP w Rogowie – 700 zł / 5,45
· Lena Dominika Witczak, ZSP w Zagłobie – 700 zł / 5,45
· Amelia Czarnota, ZSP w Zagłobie – 700 zł / 5,44
· Zuzanna Katarzyna Kramek, SP w Wilkowie – 700 zł / 5,33
· Natalia Dacka, ZSP w Zagłobie – 700 zł / 5,33
· Franciszek Jarosz, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,29
· Zuzanna Kozieł, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,27
· Hanna Kuś, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,27
· Zuzanna Sanecka, SP w Wilkowie – 600 zł / 5,25
· Julia Stefanek, SP w Rogowie – 600 zł / 5,23
· Julia Ewa Kozieł, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,17
· Nikola Saba, SP w Rogowie – 600 zł / 5,11
· Weronika Dzierżak, SP w Wilkowie – 600 zł / 5,09
· Mateusz Stanisław Chachuła, SP w Rogowie – 600 zł / 5,09
· Antonii Michał Śliwa, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,09
· Natalia Złotucha, SP w Rogowie – 600 zł / 5,07

· Wiktor Kuś, SP w Wilkowie – 600 zł / 5,07
· Amelia Lejewoda, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,06
· Malwina Kazimierzczak, SP w Wilkowie – 600 zł / 5,00
· Hubert Cielepa, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,00
· Julia Pietras, ZSP w Zagłobie – 600 zł / 5,00
· Julia Kęcik, SP w Rogowie – 600 zł / 5,00
· Lena Kaślikowska, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,93
· Julia Zyska, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,93
· Dominika Ajtel, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,93
· Magdalena Goluch, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,92
· Zuzanna Gryka, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,92
· Wojciech Skowroński, SP w Rogowie – 500 zł / 4,92
· Kinga Kosior, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,92
· Wanessa Łucja Daczka, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,92
· Antonina Dzierżak, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,92
· Filip Łukasik, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,91
· Filip Drag, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,91
· Karolina Szlachetka, SP w Rogowie – 500 zł / 4,91
· Lena Lichota, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,91
· Julia Głogowska, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,89
· Kamila Piątek, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,89

· Kinga Szymczyk, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,83
· Julia Piłat, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,83
· Aleksandra Górka, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,82
· Kornelia Chylak, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,82
· Maja Trepiak, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,82
· Izabela Cabań, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,82
· Zofia Kaślikowska, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,79
· Blanka Kucharczyk, SP w Rogowie – 500 zł / 4,79
· Maria Skabara, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,79
· Julia Pisula, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,79
· Mateusz Czapla, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,78
· Mikołaj Wicha, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,75
· Szymon Kluziak, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,75
· Katarzyna Czapla, ZSP w Zagłobie – 500 zł / 4,75
· Bartosz Kręgiel, SP w Wilkowie – 500 zł / 4,75
· Franciszek Jarosz, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Jakub Wicha, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Amelia Czarnota, ZSP w Zagłobie – 500 zł

STYPENDIA SPORTOWE WÓJTA GMINY WILKÓW za rok szkolny 2022/2023:

· Julia Pisula, SP w Wilkowie – 500 zł

· Aleksandra Pisula, SP w Wilkowie – 500 zł
· Daria Puzon, SP w Wilkowie – 500 zł
· Amelia Kuś, SP w Wilkowie – 500 zł
· Magdalena Kwietniewska, SP w Wilkowie – 500 zł
· Zofia Kaślikowska, SP w Wilkowie – 500 zł
· Gabriela Kubiś, SP w Wilkowie – 500 zł
· Emilia Kubiś, SP w Wilkowie – 500 zł
· Zuzanna Grudzień, SP w Wilkowie – 500 zł
· Wiktoria Czajka, SP w Wilkowie – 500 zł
· Lena Kaślikowska, SP w Wilkowie – 500 zł

BONY UPOMINKOWE PRYZNANE PRZEZ WÓJTA GMINY WILKÓW za szczególnie wysokie osiągnięcia:

· Nikola Saba, SP w Rogowie – 500 zł
· Bartłomiej Kuchta, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Hanna Kuś, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Katarzyna Czapla, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Stefania Goluch, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Bartosz Bigos, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Filip Szkutnik, ZSP w Zagłobie – 500 zł
· Dawid Tarczyński, ZSP w Zagłobie – 500 zł

Będą uczyć się, bawić i zwiedzać. Przez dwa lata za darmo

- Do zaproponowania dzieciom będziemy mieli szeroki wachlarz zajęć pozalekcyjnych – zapowiada dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach.

Placówka ta znalazła się w gronie piętnastu podmiotów, które otrzymają dofinansowanie na zajęcia edukacyjne. Do Łazisk trafi blisko 260 tys. zł. Pieniądze przeznaczone są na organizację zajęć pozalekcyjnych dla uczniów zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Pierwsze zajęcia ruszają w połowie listopada. Najmłodszy przez dwa najbliższe lata na nudę nie będą narzekać. Przewidziane są zajęcia plastyczne, gimnastyczne, terenowe. Do tego wyjazdy integracyjne m.in. do Krakowa, Wieliczki, Centrum Nauki Kopernika w Warszawie. I to wszystko w ramach projektu i za darmo.

- Liczba dzieci na większość zajęć jest nieograniczona, jednak w pierwszej kolejności chcielibyśmy, aby były to dzieci w trudnej sytuacji materialnej i społecznej oraz warunek konieczny, aby były uczniami szkół podstawowych z terenu gminy Łaziska – tłumaczy Maciej Janoszczak, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach, który wierzy, że taka aktywność pomoże dzieciom w odnalezieniu swojej drogi ku lepszej przyszłości.

ACH

Gospodynie uczuły mieszkańców na cyberprzestępców

Gospodynie z gminy Wilków zrealizowały cykl spotkań poświęconych przeciwdziałaniu przyczynom przestępczości. Pierwsze odbyło się w Dobrem, a kolejne w Wilkowie, Rogowie i Kłodnicy. Panie wspierane były przez policjantów. Rozmowy dotyczyły głównie cyberprzestępczości oraz bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Zadanie sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, a jego łączna wartość wyniosła 20 tys. zł. Zakupione zostało również wyposażenie kuchenne.

wym i kreatywnym – mówi pani Justyna Czarnota.

Agnieszka Ciekot - Hunek

AG
OPR



Wybudowanie czterech sal gimnastycznych kosztowało gminę 15 mln zł

Od wsi do wsi. Jeździli i przed wyborami otwierali sale sportowe...

... a zaproszeni goście za nimi. Wszyscy podkreślali jedno: to był historyczny dzień w gminie Poniatowa.

W minioną środę uroczyste otwarte zostały cztery sale gimnastyczne w gminie Poniatowa, a przy okazji odbyły się obchody Dnia Edukacji Narodowej.

Łączna wartość czterech sal to ponad 15 mln zł, dofinansowanie wyniosło ok. 14 mln zł.

A otworzyli je aż cztery! W niewielkich miejscowościach, czyli w Niezabitowie, Kowali, Poniatowej Kolonii i Dąbrowie Wronowskiej. I to ekspresowo, bo w ciągu około dwóch godzin...

W każdej z placówek uroczystość odbywała się według jednego ustalonego schematu. Najpierw było powitanie gości, odśpiewanie hymnu szkoły lub państwowego, przecięcie symbolicznej wstęgi, przemówienia gości i wręczanie upominków dla uczniów oraz dyrekcji.

Wstęgi przecinali uczniowie, bo to głównie oni będą korzystać z nowych sal, ale nie tylko.

- Życzę wam, drogie dzieci, żeby ten obiekt służył wam



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Ostatnią wstęgą przecięta została w Dąbrowie Wronowskiej, a przecinali ją uczniowie: Zofia Stolarz, Alicja Sarna, Julia Klocek, Patryk Michalski, Damian Zieñski, Anna Gajec, Zuzanna Chęć, Emilia Nagajek, a towarzyszyli im: minister edukacji - Przemysław Czarnek, senator - Stanisław Gogacz, lubelski kurator oświaty - Teresa Misiuk oraz Seweryn Świątek, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Poniatowej

jak najlepiej, ale również społeczności lokalnej, bo ruch to zdrowie, w każdym wieku, nie tylko w tym „szkolnym” - podkreśla Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Cała inwestycja pchnęła ok. 15 mln zł, z czego prawie 14 mln zł stanowiły środki zewnętrzne, jakie gmina Poniatowa pozyskała z: Rządowego Funduszu Polski Ład (3,99 mln zł), Programu Sportowa Polska - Program Rozwoju Lokalnej Infrastruktury Sportowej (5,99 mln zł), Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (4 mln zł).



Agnieszka Gołębiewska

Uczniowie otrzymali upominki, a dyrekcja szkoły - dyplomy uznania. Na zdjęciu uczniowie z Kowali



Jagoda Jureczko,
kl. V, SP w Kowali

- Nasza stara była przede wszystkim mała i mało funkcjonalna. Na nowej sali mamy o wiele więcej miejsca, dostaliśmy nowy sprzęt, piłki i inne rzeczy, z których chętnie wszyscy korzystamy, mamy fajne szatnie i łazienki. Ja uwielbiam zwłaszcza grać w siatkówkę na lekcji w-f. Bardzo się cieszę, że możemy już korzystać z nowej sali.



Zuzanna Chęć,
kl. VII, SP w Dąbrowie Wronowskiej

- Ta sala była nam bardzo potrzebna, bo jednak warunki do wychowania fizycznego mieliśmy słabe. Do tej pory ćwiczyliśmy na dworze, w lesie mamy boisko do piłki nożnej, albo na korytarzach, a czasami nawet w salach lekcyjnych. Było ciężko. Z nowej sali korzystamy od początku września. Bardzo dobrze się tu ćwiczy, a ja lubię sport, od tańca zaczynając, na piłce nożnej i koszykówce kończąc.

Ochotnicy śmigać będą teraz quadami

Dotrą tam, gdzie wóz strażacki nie wjedzie. Do pięciu jednostek OSP z powiatu opolskiego trafiło pięć nowych quadów.

Nowe specjalistyczne pojazdy otrzymali ochotnicy z Boisk Kolonii, Noworąbłowa, Braciejowic, Pusznia Godowskiego i Poniatowej. Żadna z tych jednostek do tej pory na swoim wyposażeniu nie miała quada.

- Jest to nowe narzędzie, z którego Państwowa Straż Pożarna i Ochotnicza Straż Pożarna w tej chwili korzysta. Na naszym terenie takie quady są bardzo



Koszt jednego takiego quada, który trafił do OSP w Braciejowic i czterech innych jednostek, wynosi 80 tys. zł

potrzebne. Te, które właśnie do nas trafiły, to jest wysoka półka - przyznaje st.bryg. Sławomir Kowalczyk, komendant powiatowej PSP w Opolu Lubelskim.

Quady sprawdzają się w lasach, w trudnych terenach. Ułatwiają strażakom szybkie zlokalizowanie pożaru. Niezastąpione są również podczas prowadzenia akcji poszukiwawczych.

- W naszej jednostce docelowo chcemy, aby quad transportował łódkę ratunkową. Jest mniejszy i lżejszy, więc będziemy mogli dojechać z łodzią po wałach i nasypach do poniatowskich zbiorników wodnych - mówi Jacek Pietraś, naczelnik OSP Poniatowa - Miasto, która

otrzymała nowego quada wartego 80 tys. zł.

Ten, jak wszystkie pozostałe dostosowany jest do potrzeb strażackich. Ma sygnalizację świetlną i dźwiękową, wyciągarkę, przyczepkę i pług do odśnieżania.

Sprzęt, który trafił do powiatu opolskiego, warty jest 400 tys. zł. Przekazały go władze województwa, w ramach realizowanego unijnego projektu związanego z dostosowaniem Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego do zmian klimatycznych, w środowisku naturalnym oraz zagrożeniach cywilizacyjnych.

ACH

Wykonawca miał dbać o utrzymanie w należytym stanie murawy, ale z tego się nie wywiązał

Jedna firma spartaczyła murawę boiska, druga poprawia. A my za to zapłacimy ponad 60 tys. zł

Gmina zapowiada, że kosztami renowacji płyty boiska obciąży pierwotnego wykonawcę obiektu.

Póki co na nowo wybudowanym obiekcie sportowym w Chodlu zakończyły się prace związane z renowacją płyty boiska. Usunięta została górna część murawy, wykonane piaskowanie, wzbogacona w niezbędne minerały gleba i dosiana nowa trawa.

Oczyścili murawę, dosypali piachu

Jak tłumaczą władze gminy, przeprowadzenie renowacji stało się konieczne w związku z zaniedbaniami ze strony wykonawcy boiska, firmy Prom z Nowej Dęby.

Zgodnie z umową firma ta udzieliła pięcioletniej gwarancji na roboty budowlane i trzyletniej gwarancji jakości na murawę naturalną. I w tym



Na nowym boisku w Chodlu usunięta została górna część murawy, wykonane piaskowanie, wzbogacona w niezbędne minerały gleba i dosiana nowa trawa. Ekipę zastaliśmy podczas wykonywania zabiegu piaskowania

czasie miała dbać o utrzymanie w należytym stanie murawy, jej pielęgnację i konserwację.

- Do dnia dzisiejszego, po wielokrotnych wezwaniach do wywiązywania się z tych zobowiązań, wykonawca zaprzeczając zapisom umowy, odmawia wykonania tych zabiegów - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Firma, która wybudowała boisko nie kwapiła się też do usunięcia wad płyty boiska, jakie wykrył niezależny ekspert wynajęty przez gminę. W tej sytuacji wójt zlecił renowację płyty firmie Gardener. Prace już się zakończyły. Ich koszt sięga 61,5 tys. zł.

- Poniesionymi kosztami wykonania niezbędnych zabiegów zostanie obciążony wykonawca boiska - zapowiada wójt.

Pierwszy mecz w październiku?

Piłkarze Sygnału Chodel cały czas muszą korzystać z wynajętego boiska w Urzędowie. Pochłania to dodatkowy czas i pieniądze. Chcieliby grać już u siebie.

Wójt powołuje się na informację od wykonawcy renowacji boiska.

- Jeśli warunki będą korzystne możliwe jest, iż pierwszy mecz będzie mógł zostać rozegrany



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
- Poniesionymi kosztami wykonania niezbędnych zabiegów zostanie obciążony wykonawca boiska



Dariusz Poleszak,
prezes KS Sygnał Chodel
- W październiku rozegralibyśmy tylko jeden mecz, tak więc rundę jesienną dogramy już w Urzędowie, a rewanżową, wiosenną mamy nadzieję, że już zagramy u siebie

jeszcze w październiku tego roku - utrzymuje Przemysław Kowalski. - Natomiast ewentualne oddanie obiektu do użytku gminnej drużynie może nastąpić jeszcze w tym roku, pod warunkiem odpowiedniego przygotowania formalnego oraz praktycznego członków drużyny, kwestie utrzymania obiektu - zaznacza.

Ale już wiadomo, że jesienne rozgrywki nie wchodzą w rachubę. - Nie ma sensu obciążać tego

boiska teraz ze względu na to, że to jest młoda trawa. Zresztą w październiku rozegralibyśmy tylko jeden mecz, tak więc rundę jesienną dogramy już w Urzędowie, a rewanżową, wiosenną mamy nadzieję, że zagramy już u siebie - mówi Dariusz Poleszak, prezes klubu, który chwali obiekt i płytę boiska. - Mamy teraz jedną z lepszych muraw w okolicy - dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

230 karateków z całego kraju zjechało do Chodla



Stanisław Bechta (pierwszy z lewej) wywalczył drugie miejsce w kategorii Kumite, a Natan Lankamer (pierwszy z prawej) - trzecie

W sobotę, 7 października, w Chodlu odbył się Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin o Puchar Wójta.

Zmagania zorganizowane zostały w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Chodlu. W turnieju udział wzięło 230 zawodników z całej Polski. Do Chodla zjechali młodzi karatecy między innymi z Krosna, Białej Podlaskiej, Białegostoku, Zamościa, Chełma i wielu innych Klubów Karate Kyokushin działających w Polsce. A startowali oni w kon-

Organizatorem turnieju był Lubelski Klub Karate Kyokushin przy wsparciu finansowym Urzędu Gminy Chodel.

Wydarzenie dofinansowano ze Środków Rozwoju Kultury Fizycznej, których dysponentem jest Minister Sportu

kurencjach Kata - układy oraz Kumite - walki. Zawody odbywały się dla czterech kategorii wiekowych: junior (16-17 lat), junior młodszy (14-15 lat), młodzik (12-13 lat) oraz dzieci (11 lat i młodsze).

- Sekcja Karate Kyokushin działająca w Chodlu ponownie

została gospodarzem turnieju, który odbywa się cyklicznie od ponad 10 lat, z przerwą podczas pandemii koronawirusa. Na szczęście do inicjatywy Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Wójta Chodla udało się powrócić - mówi sensei Sebastian Olszak.

AG



W wykonaniu statuetek pomogli właściciele firm: Glass Studio Marek Jargiło z Wronowa, MetalBechta - Piotra Bechta z Adeliny oraz KOW-ART Michał Maruszewski z Bęczyna. Dzięki współpracy firm zawodnicy otrzymali niepowtarzalne, a na dodatek ręcznie wykonane statuetki, będące nagrodami w ich zmaganiach sportowych



Amelia Spudowska,
zdobywczyni II miejsca w kategorii Kumite

- Zawody w Chodlu są dla mnie szczególnie ważne, bo jest moja rodzinna miejscowość. Chciałam zaprezentować się jak najlepiej i udało mi się. Po dwóch wygranych walkach stanęłam na II miejscu. Zawody przebiegły bardzo sprawnie, dzięki zaangażowaniu wszystkich uczestników. Puchary były szczególnie wyjątkowe, ponieważ wykonywał je własnoręcznie nasz sensei, Sebastian Olszak. Przy okazji chciałabym zachęcić wszystkich do trenowania karate w naszej sekcji, mamy tu świetną atmosferę i wielu wspaniałych zawodników!

Miejsca, jakie wywalczyli zawodnicy Chodelskiej Sekcji Karate Kyokushin:

Patrycja Bakalarz - I miejsce w kat. Kumite
Stanisław Bechta - II miejsce w kat. Kumite
Amelia Spudowska - II miejsce w kat. Kumite

Filip Superson - II miejsce w kat. Kumite
Anna Dymek - II miejsce w kat. Kumite
Bartłomiej Ambrozik - III miejsce w kat. Kumite

Nataniel Lankamer - III miejsce w kat. Kumite
Michał Gradziński - III miejsce w kat. Kumite